WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, [illegible], 11 MAJA 1947 R. Nr 127 (872)

Skończyć ze spekulacją

Czas uderzyć na alarm. Niepodobna ścierpieć dłużej rozpasania spekulacji, sięgającej już rozmiarów nie do zniesienia przez ludzi pracy Nie można tolerować więcej takiego stanu rzeczy, aby ludzie pracy — ci, którzy dźwigają na sobie główny ciężar odbudowy kraju — cierpieć musieli niedostatek wskutek zbrodniczej działalności mafii spekulantów.

W przeciągu ostatnich tygodni spadły wskutek zwyżki cen znacznie realne zarobki robotników, urzędników i wszystkich ludzi pracy. Spadek ten NIE MA UZASADNIENIA W OGÓLNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ KRAJU.

Podkreślamy: obecna fala drożyzny nie jest spowodowana czynnikami gospodarczymi. Ogólna sytuacja gosp. uległa poprawie. Wzrósł dopływ towarów na rynek. Stwierdził to na podstawie ścisłych danych statystycznych tow. min. Minc przed Komisją Przemysłową Sejmu.

Mimo to ceny na cały szereg artykułów wzrosły. DZIEJE SIĘ TAK WSKUTEK ZBRODNICZEJ DZIAŁALNOSCI I ZACHŁANNOSCI SPEKULANTÓW.

Nigdy nie wahaliśmy się wzywać robotników do niesienia ofiar do wyrzeczeń, gdy tego wymagał interes kraju. I ludzie pracy dowiedli niejednokrotnie, że gdy interes kraju tego wymaga, potrafią zacisnąć pasa, potrafią wyrzec się nawet elementarnych potrzeb. LECZ ZACISKAĆ PASA W IMIĘ PASKARSKICH ZYSKÓW SPEKULANTÓW LUDZIE PRACY NIE CHCĄ I SŁUSZNIE NIE CHCĄ.

Stawiamy sprawę otwarcie. W dziedzinie walki ze spekulacją dotychczasowe środki okazały się nie dostateczne. W ramach dotychczasowych uprawnień Komisja Specjalna nie ma dostatecznych możliwości skutecznej walki ze spekulacją, i dlatego walka ta nie może dać takich efektów, jakich domagają się ludzie pracy. Mówiąc prostymi słowami: spekulant nie boi się grzywny 10.000 zł, jaką ona może dziś na niego nałożyć. NIE BOI SIĘ, GDYŻ ODBIJA SOBIE TĘ GRZYWNĘ W CIĄGU KILKU ZALEDWIE DNI, A CZASEM I GODZIN Z KIESZENI KONSUMENTÓW.

Uważamy, że walka ze spekulacją powinna przyjąć takie rozmiary, ŻE GRZYWNY, NAŁOŻONE NA SPEKULANTÓW, MUSZĄ BYĆ TAK WYSOKIE, ABY SPEKULACJA PRZESTAŁA BYĆ INTRATNA. Muszą one być rzeczywiście RUJNUJĄCE dla przyłapanego spekulanta. Tylko takie grzywny oduczą spekulantów rozpasanej chciwości. I tego domaga się świat pracy. Tego domaga się także kupiectwo, pragnące pracować uczciwie w ramach marż zysku, zakreślonych przez ustawodawstwo.

Uważamy, że biernie przypatrywać się zbrodniczym harcom spekulacji dłużej nie wolno. I uczestniczyć w tej walce winny nie tylko organy państwowe, lecz całe społeczeństwo.

Z KRAJÓW OBCYCH DO POLSKI

PŁYNIE DZIŚ RZESZA POLAKÓW

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej do wychodźstwa polskiego we Francji

PARYŻ, 9.5 (PAP). **Na rozpoczętym w piątek zjeździe wychodźstwa polskiego we Francji odczytano następujące orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta:**

„W imieniu Rzeczypospolitej i swoim własnym przesyłam zjazdowi wychodźstwa polskiego we Francji serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnej pracy. Wychodźstwo polskie zdobyło sobie godne i zaszczytne miejsce w walce i pracy dla Polski.

W okresie okupacji dziesiątki tysięcy Polaków walczyło ramię w ramię z patriotami we Francji przeciwko wspólnemu wrogowi, najeźdźcy hitlerowskiemu. Nie mniejsza była i jest dzisiaj gotowość patriotów polskich we Francji niesienia bezpośredniej pomocy Ojczyźnie. Pełni uznania jesteśmy dla pomocy materialnej, jakiej udzieliliście krajowi w postaci Daniny i odzieży dla sierot naszych.

Wasza serdeczna troska i gorące uczucie łączności z krajem ojczystym, Wasza sympatia i poparcie dla tego wielkiego dzieła, które podjął i prowadzi rząd demokratyczny Rzeczypospolitej, napełnia nas dumą i radością, dodając bodźca do pracy nad odbudową Polski, nad podniesieniem kultury i dobrobytu ludu pracującego, nad utrwaleniem sił, wielkości i niepodległości naszej Ojczyzny.

Ale najbardziej cieszy nas to, że wśród budowniczych Polski Ludowej znajdujemy dzisiaj na ziemi ojczystej tysiące repatriantów z Francji, którzy z zapałem pracują w kopalniach i warsztatach, na roli i w aparacie państwowym. Naród polski ceni wysoko pracę rodaków, którzy po latach przymusowej tułaczki na pierwszy zew Ojczyzny stanęli do wspólnych szeregów pracowników dla jutra.

Po raz pierwszy w dziejach naszych zwycięska demokracja polska odwróciła kierunek wędrówki polskiej. Nie z Polski do obcych krajów po gorzki chleb tułaczy, ale z krajów obcych do Polski płynie dziś rzesza Polaków.

Ta zmiana jest symbolem naszego odrodzenia demokratycznego, symbolem nowej Polski Ludowej. W imię tej Polski kształtuje się w kraju jedność narodu, w imię tej Polski budujcie Wy, tam na wychodźstwie jedność wszystkich Polaków dobrej woli, w których sercach żyje prawdziwa miłość Ojczyzny.

Witając Wasz zjazd w imieniu wszystkich Polaków w kraju, życzę serdecznie powodzenia w Waszej pracy nad dalszym umocnieniem w sercach polskiego wychodźstwa poczucia więzi patriotycznej z Polską, nad wychowaniem Waszych dzieci i młodzieży w duchu gorącego przywiązania do kraju swoich ojców, dla historii i kultury ojczystej, dla przyszłych dziejów narodu polskiego, którego rozkwit, wielkość i dobrobyt niechaj zawsze i wszędzie będą dla Was sprawą najważniejszą.

Sprawozdanie z otwarcia Zjazdu Wychodźstwa polskiego we Francji na str. 2.

Uroczystości w Warszawie

z okazji Święta Zwycięstwa

W związku z drugą rocznicą zwycięstwa nad Niemcami w Warszawie odbędą się następujące uroczystości i imprezy.

Dnia 10 maja o godz. 20.00 odbędzie się uroczysty capstrzyk oraz złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Udział wezmą delegacje wojska, liczne delegacje związków młodzieżowych oraz przedstawiciele władz stołecznych, z prezydentem miasta na czele.

Dnia 11 maja o godz. 10.00 odbędzie się dla młodzieży szkolnej uroczysta akademia w sali „Roma" z bogatą częścią artystyczną, wykonaną przez zespoły wojskowe. Ponadto w stołecznych ogrodach i parkach (Ogród Saski, ogród w Mokotowie, park Paderewskiego, park Ujazdowski) odbędą się dnia 11 maja o godz. 17.00, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, zabawy ludowe, z występami orkiestr wojskowych i cywilnych.

Podczas zabaw czynne będą na miejscu bufety.

Wreszcie o godz. 21.00 dnia 11 maja we wszystkich wymienionych parkach i ogrodach wyświetlane będą przez kina objazdowe filmy z historii działań wojennych Odrodzonego Wojska Polskiego w ostatniej wojnie.

—Otwarcie Zjazdu AZWM „Życie"—

List powitalny tow. Wiesława

Wczoraj w sali Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza w Warszawie, rozpoczął obrady III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Salę wypełnili delegaci i licznie przybyli goście.

Przemówienia powitalne wygłosili: minister oświaty tow. **Skrzeszewski**, członek KC PPR tow. **Jędrychowski**, sekretarz KCZZ tow. **Sokorski**, przewodniczący Kom. Wyk. ZNMS tow. **Strzelecki**, przedstawiciele demokratycznych organizacji młodzieży i inn.

Sprawozdanie z pierwszego dnia obrad podajemy na str. 3.

Sekretarz generalny KC PPR tow. Wiesław, nadesłał na ręce Prezydium Zjazdu następujący list powitalny:

DO

PREZYDIUM III KRAJOWEGO ZJAZDU AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH „ŻYCIE"

Przesyłam Delegatom Zjazdu serdeczne pozdrowienia i szczere życzenia najowocniejszych obrad.

Wśród wielu odcinków pracy i walki milionów Polaków budujących nowy, lepszy od poprzedniego dom narodu — Polskę Ludową, odcinek młodzieży akademickiej zalicza się do ważnych pozycji. Pamiętajcie, młodzi przyjaciele, że pełne owładnięcie tej pozycji przez postępową, demokratyczną młodzież akademicką wybitnie przyspieszy tempo marszu milionów robotników, chłopów, inteligentów i wszystkich ludzi pracy po drodze budownictwa silnej i niezawisłej Polski Ludowej oraz szczęścia i dobrobytu całego narodu. Jest to najważniejsze zadanie, stojące dzisiaj w pierwszym rzędzie przed A.Z.W.M. — „Życie".

Zadanie to wykonacie najlepiej wówczas, kiedy uzbroicie każdego „Życiowca" w głęboką świadomość słuszności celów, do których zdąża obóz demokracji ludowej, kiedy w walce i pracy przewodzić Wam będzie niezwyciężona idea marksizmu, kiedy każdy „Życiowiec" stanie się wzorem studenta najpilniej pracującego nad sobą i równocześnie wzorem bojownika najofiarniej walczącego o ideały sprawiedliwości społecznej.

Życzę Wam, aby Wasz III Krajowy Zjazd był wielkim krokiem naprzód na tej drodze.

Sekretarz Generalny
K.C. P.P.R.
WŁ. GOMUŁKA - WIESŁAW

Debata w Izbie Reprezentantów

nad ustawą o pomocy dla Grecji i Turcji

La Guardia krytykuje politykę Trumana

NOWY JORK, 9.5 (PAP). — Przeciwnicy projektu ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji wysunęli szereg nowych poprawek, których celem istotnym jest przedłużenie debat nad tą sprawą.

Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Charles Eaton, chcąc doprowadzić do szybkiego głosowania nad ustawą o pomocy dla Grecji i Turcji, odczytał pismo Warrena Austine, delegata Stanów Zjednoczonych w ONZ, zawierające pełne poparcie ustawy.

W wyniku głosowania wniosek członka partii republikańskiej Bendera, o uchylenie ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji został odrzucony 127 głosami. Za uchyleniem ustawy głosowało 37 członków Izby Reprezentantów.

Po 2-godzinnej dyskusji nad licznymi poprawkami do ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji, Izba Reprezentantów odrzuciła 99 głosami przeciwko 59, pierwszą poprawkę, która miała zastrzec się kategorycznie, by misje wojskowe w Grecji i Turcji nie angażowały się w operacje okupacyjne, lub wojskowe.

Przeważającą większością odrzucono z kolei poprawkę, która zakazywała wyraźnie używania jakichkolwiek funduszów na pomoc wojskową, bądź dla Grecji, bądź dla Turcji. Upadły też różne inne poprawki.

NOWY JORK, 9.5 (PAP). — Dziennik „P.M." w artykule wstępnym przestrzega Stany Zjednoczone przed kontynuowaniem polityki zagranicznej Trumana. Dziennik zaznacza, że polityka ta może zaszkodzić nie tylko prestiżowi, lecz również interesom USA.

La Guardia w artykule na temat ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji wyraża przekonanie, że Grecji nie jest potrzebna pomoc wojskowa, lecz reformy demokratyczne. Gdyby władzę w Grecji objął rząd demokratyczny, wówczas sytuacja w Grecji uspokoiłaby się w ciągu dwóch tygodni. La Guardia zwraca uwagę na błąd, jakiego dopuściły się USA, realizując doktrynę Trumana.

Amerykańska opinia publiczna — kontynuuje La Guardia swoje uwagi, powinna uświadomić sobie ten błąd i przyznać się do niego, aby następnie mieć możność znalezienia nowego podejścia do zagadnień polityki zagranicznej.

WASZYNGTON, 9.5 (PAP). — Sekretarz stanu Marshall, przyjął w Departamencie Stanu dziennikarzy, których poinformował o swych poglądach na pewne zagadnienia międzynarodowe. Marshall zakomunikował, że Departament Stanu przejmie prawdopodobnie w ciągu krótkiego czasu zarząd nad terenami okupowanymi w Niemczech, Austrii, Japonii i Korei z rąk władz wojskowych.

Repatrianci z Anglii przybyli do Gdyni

Do portu gdańskiego wszedł 7 maja statek „Eastern Prince", przywożąc na pokładzie transport wojskowych i cywilnych repatriantów z Anglii w liczbie 1.412 osób.

Górnicy z Francji przybywają na Dolny Śląsk

Dnia 5 bm. wyjechał z Francji 10 z kolei transport górniczy, złożony z 586 osób. Spodziewany przyjazd do Wałbrzycha dnia 9 maja.

—«o»—

Ostatnie wiadomości

PRAGA. W dniach 2 — 17 czerwca br. rozpoczną się w Pradze obrady Światowej Federacji Związków Zawodowych z udziałem delegatów 60 państw europejskich i pozaeuropejskich.

MONTREAL. Komisja międzynarodowej organizacji lotnictwa cywilnego (ICAO) uchwaliła 18 głosami przeciwko 3 usunięcie Hiszpanii z organizacji, by umożliwić jej przyłączenie do ONZ. Irlandia, Hiszpania i Szwajcaria głosowały przeciwko wnioskowi.

BERLIN. Stara działaczka socjalistyczna wieloletnia posłanka do Reichstagu, Luisa Schroeder, została wybrana burmistrzem Berlina.

RZYM. W jednym z kin w Rzymie z balkonu na widownię posypały się ulotki faszystowskie, wychwalające rządy Mussoliniego. Propaganda neofaszystowska prowadzona jest i w innych miastach włoskich.

LONDYN. Kapitan Harwey został skazany na karę trzech miesięcy więzienia i grzywnę 9 tysięcy funtów szterlingów za machinacje walutowe we Francji.

LONDYN. Winston Churchill odleciał w piątek po południu z lotniska Northolt do Paryża.

BERLIN. Amerykański dowódca w Niemczech, gen. Clay, zakomunikował oficjalnie, że do końca bieżącego roku Frankfurt zostanie ogłoszony stolicą administracyjną połączonych stref anglosaskich w Niemczech. Wszystkie urzędy rozproszone obecnie w różnych miastach Westfalii zostaną przeniesione do Frankfurtu.

MOSKWA. Radio moskiewskie donosi, że kryzys rządowy w Finlandii trwa, a dalsze obrady trzech największych partii fińskich: demokratycznego związku narodu fińskiego, socjal-demokratów i agrariuszy nie doprowadziły do porozumienia.

Fala strajków w Hiszpanii

obejmuje cały kraj Basków

Orędzie L. Saillant w sprawie pomocy strajkującym

BILBAO, 9.5. (Obsł. wł.). — W dniu wczorajszym robotnicy w wielu miejscowościach w kraju Basków, m. inn. w porcie Pasajes i miejscowości Eibar, gdzie znajduje się duża fabryka zbrojeniowa, ogłosili częściowy strajk solidarności z robotnikami baskijskimi.

Agencja Reutera donosi z Madrytu, że sąd wojenny w Madrycie skazał na karę śmierci trzech komunistów, w tym jedną kobietę. Byli oni oskarżeni o podłożenie bomby, która eksplodowała w ambasadzie argentyńskiej w Madrycie.

Według niesprawdzonych wiadomości, został stracony Bernardino Esposito.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Louis Saillant ofiarował dzisiaj pełne poparcie grupie przedstawicieli związków zawodowych i socjalistycznej partii hiszpańskiej, którzy złożyli mu dziś wizytę. Saillant zapewnił swych gości, że poprze ruch strajkowy w prowincji baskijskiej. Między innymi postanowił on wysłać komisję do granicy hiszpańskiej, która udzieli pomocy Hiszpanom, zmuszonym do przejścia na terytorium Francji, na skutek tego konfliktu robotników, który uważany jest za najpoważniejszy od chwili dojścia Franco do władzy.

PARYŻ, 9.5 (PAP). — W związku z wybuchem wielkiego strajku robotników w Bilbao, generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, ogłosił orędzie do wszystkich związków zawodowych. Saillant podkreśla, że międzynarodowa solidarność winna natychmiast wystąpić w postaci zorganizowania wszelkiej możliwej pomocy dla strajkujących robotników baskijskich, którzy potężnie zamanifestowali w dniu 1 maja na apel Federacji.

190.000 Polaków w Wrocławiu

Jak wynika z danych statystycznych Urzędu Osiedleńczego, stolica Dolnego Śląska — Wrocław, liczy obecnie 206 tysięcy mieszkańców, z czego na ludność polską przypada 190.023.

W liczbie tej znajduje się 5.568 autochtonów, blisko 100 tys. przesiedleńców oraz około 85 tys. repatriantów.

— Jutro otwarcie wystawy —

„Przemysł Ziem Odzyskanych"

W niedzielę, dnia 11 maja o godz. 11 rano nastąpi w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej 4, otwarcie wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych".

Otwarcia wystawy dokona wicepremier i minister Ziem Odzyskanych, tow. Władysław Gomułka w obecności członków Rządu, Korpusu Dyplomatycznego oraz przedstawicieli władz samorządowych, zrzeszeń gospodarczych i zaproszonych gości.

W dniu otwarcia wystawa dostępna będzie dla zwiedzających w godz. od 15 do 20. W dni następne oraz w niedziele i święta, wystawa otwarta będzie od 10 rano do 20.

Szczegóły o wystawie w artykule na str. 7.

Świat w ciągu doby

Sytuacja we Francji

Uchwała Rady Krajowej SFIO powzięta wbrew bardzo silnej opozycji wewnętrznej, a przede wszystkim wbrew zdaniu robotniczych, związkowych działaczy tej partii, przesądza na razie o pozostaniu u władzy rządu Ramadiera — rządu bez komunistów.

Brak poparcia ze strony najsilniejszej partii francuskiej — partii komunistycznej, niewątpliwie nie wzmocni tego rządu, ale przeciwnie, poważnie go osłabi. Trudności, z którymi dotychczas bezskutecznie borykał się ten rząd, nie tylko nie zmniejszą się, ale na odwrót wzrosną z chwilą, gdy zabraknie mu tego zaufania, którym obdarzała go dotychczas francuska klasa robotnicza i trzecia część wyborców francuskich, głosująca na komunistów.

Komuniści nie mogli zgodzić się na kontynuowanie zapoczątkowanej jeszcze przez Bluma polityki gospodarczej obecnego rządu, gdyż polityka ta w praktyce zawiodła. Dlatego zgodnie z żądaniami mas robotniczych i pracowniczych, komuniści zażądali rewizji tej polityki. Maurice Thorez oświadczył jasno: „Nie możemy dopuścić do tego, by poziom życia ludzi pracy bezustannie obniżał się wówczas, gdy produkcja rośnie. Nie możemy dopuścić do tego, by klasa robotnicza, która poniosła największe ofiary w walce o wyzwolenie kraju, ponosiła dzisiaj WSZYSTKIE koszty odbudowy".

Centralny tygodnik partyjny „France Nouvelle" pisał w chwili wybuchu kryzysu rządowego: „Trzeba stwierdzić, że zniżka cen osiągnęła dotychczas zaledwie 3 proc. Wskaźnik cen wynosi nadal 778. Wskaźnik płac — 430. Trzeba stwierdzić, że zyski kapitalistów pozostają nie naruszone, a nawet przeciwnie — bezustannie rosną". Komuniści nie są demagogami. Komuniści nie rzucają haseł bez pokrycia w pogoni za tanią popularnością. Komuniści francuscy wykazywali niejednokrotnie, że można polepszyć warunki bytu mas pracujących przez wprowadzenie premii za wydajność pracy bez spowodowania wzrostu cen, bez inflacji. Trzeba w tym celu ograniczyć ogromne i coraz rosnące, w związku ze wzrostem produkcji, zyski wielkiego kapitału, który włada życiem gospodarczym Francji. Trzeba twardą rękę ukrócić hulającą spekulację. Trzeba poczynić pewne konieczne oszczędności budżetowe.

Francja wydaje 100 milionów fr dziennie, to znaczy 36 miliardów rocznie na bezcelową i rujnującą wojnę w Indochinach.

Również, zdaniem bezstronnych obserwatorów, 180-miliardowy budżet wojskowy można byłoby zmniejszyć bez żadnej szkody dla obronności kraju, o co najmniej 30 miliardów. Ale tego wszystkiego właśnie nie chce uczynić rząd Ramadiera. Na co więc liczy?

Niektórzy twierdzą, że liczy na pomoc z zewnątrz. Być może, że Francja otrzyma pożyczkę. Ale po pierwsze nie wiadomo, jakie będą warunki tej pożyczki, a jest rzeczą jasną, że im bardziej przymusowe będzie położenie Francji, tym cięższe będą te warunki. Po drugie — nie wiadomo na co pożyczka będzie użyta i czy przyniesie realne polepszenie gospodarczej sytuacji kraju. Przykład Grecji i Turcji jest bardzo pouczający i bardzo niezachęcający pod tym względem.

Szereg poważnych organów prasowych prawicowych i centrowych patrzy na tę sprawę bez spodziewanego optymizmu. Zdaniem ich, nieobecność komunistów w rządzie przyczyni się do zmniejszenia produkcji i wywołania niespokojnej atmosfery we Francji. Ewentualna pomoc amerykańska nie pokryłaby w żaden sposób spadku produkcji, wywołanego zaostrzeniem się konfliktów społecznych.

Oczywiście pożyczka dla wyczerpanej i zniszczonej przez wojnę Francji jest potrzebna. Pożyczka uzależniona od przyjęcia takiego czy innego dyktanda politycznego z zewnątrz nie może jednak rozwiązać trudności, nie może mieć pozytywnych skutków gospodarczych. Taka pożyczka może jedynie — mówiąc słowami b. wiceprezydenta Wallace'a — przyczynić się do zwiększenia zamętu w Europie.

Komuniści francuscy walczą o pokój, o rzetelną na zdrowych podstawach opartą współpracę międzynarodową, o dobrobyt mas pracujących. Dlatego mają dziś i mieć będą w przyszłości poparcie i zaufanie ludu pracującego Francji.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej na uroczystym otwarciu Zjazdu wychodźstwa polskiego we Francji

PARYŻ, 9.5. (PAP). — W obecności około tysiąca delegatów, reprezentujących 27 Rad okręgowych i 394 Rady miejscowe Rady Narodowej Polaków we Francji oraz 26 polskich emigracyjnych organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, rozpoczął w wielkiej sali „Mutualite" w Paryżu 3-dniowe obrady, III Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji.

Pierwsze uroczyste posiedzenie inauguracyjne poświęcone było przyjaźni polsko - francuskiej.

Na trybunie, udekorowanej barwami państwowymi i wielkimi portretami dostojników państwowych, zasiedli członkowie delegacji z kraju: wicemarszałek Sejmu i członek Rady Państwa, **Barcikowski**, wiceminister oświaty **Jabłoński**, wojewoda śląsko - dąbrowski, gen. **Zawadzki**, przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej **Kaczocha** i przedstawiciel związków zawodowych.

Obok nich zajęli miejsca chargé d'affaires **Ogrodziński** w otoczeniu wyższych urzędników ambasady i zaproszeni goście francuscy: przewodniczący grupy parlamentarnej Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej — **Moro Giafferi**, prof. College de France i członek zarządu głównego Towarzystwa **Coornaert**, wiceprzewodniczący francuskiej Rady Oporu — **Villon**, sekretarz generalny CGT — **Jouhaux**, deputowany MRP — **Daragon**, b. minister i deputowany socjalistyczny **Menjoz**, deputowany komunistyczny — **Lecoeur**, gen. **Petit**, Ojciec Franciszkanin — **Bonaventure**, ksiądz **Boulier** i inni.

Wicemarszałek Barcikowski któremu, po hymnach państwowych, udziela głosu przewodniczący z ramienia Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, redaktor Bibrowski, odczytuje orędzie Prezydenta Bieruta.

Następnie wicemarszałek Barcikowski wita zjazd w imieniu Rządu Polskiego, zaznaczając, że obrady będą się toczyły w ścisłej łączności z krajem i o kraju. Mówca daje obraz ewolucji, przez jaką przeszła Polska w czasie ostatniego 10-lecia oraz podkreśla historyczne znaczenie dokonanych reform. Przechodząc do stosunków zagranicznych, wicemarszałek Barcikowski oświadcza:

„Francja poparła Polskę na konferencji moskiewskiej. Polska poprze wszystkie słuszne żądania Francji na konferencji pokojowej".

Chargé d'affaires, radca Ogrodziński, przypomina w krótkim przemówieniu wspólną walkę Polaków i Francuzów w okresie okupacji oraz udział Polaków w odbudowie Francji po wyzwoleniu.

Następnie przemawiają Francuz: Deputowany socjalistyczny **Menjoz**, oświadcza m. in.: „Nie zapomni nigdy, że ostatnim obrońcą Francji w roku 1940 na wschodzie były oddziały polskie. Przyjaźń polsko - francuska, scementowana podczas okupacji wspólną walką, jest gwarancją pokoju".

Deputowany radykalny **Moro Giafferi** opowiada w jaki sposób powstała grupa parlamentarna Towarzystwa Przyjaźni francusko - polskiej, której on jest przewodniczącym: „Historia jej powstania odzwierciadla prawdziwe uczucia jakie żywi ogół Francuzów do Polski. W ciągu 10 dni 300 deputowanych odpowiedziało na apel i grupa ta jest dziś najliczniejszą grupą przyjaźni w parlamencie".

Wspominając udział Polaków w walce i pracy we Francji, mówca oświadcza. „Francja spłaci ten dług. Weksel, któryśmy wystawili, nie będzie zaprotestowany". Deputowany Moro Giafferi kończy wyrażaniem nadziei, że będzie mógł odwiedzić Polskę, by pozdrowić ją w imieniu całego parlamentu.

Deputowany komunistyczny **Lecoeur** wita zwycięstwo demokracji polskiej, i mówiąc o francuskich stosunkach wewnętrznych, potępia dążenai reakcji do nadania niewłaściwego kierunku polityce francuskiej i do spowodowania przesunięcia na prawo.

Deputowany MRP **Daragon** przekazuje braterskie pozdrowienia w imieniu swej partii przedstawicielom Rządu Rzeczypospolitej i delegatom emigracji oraz składa hołd bohaterskiej walce Polaków — członków francuskiego Ruchu Oporu. Mówiąc o zagadnieniach międzynarodowych, mówca podkreśla, że nie może być kwestii przeciwstawiania sobie Wschodu i Zachodu.

Ojciec Franciszkanin — **Bonaventure**, dzieląc się wrażeniami z odbytej niedawno podróży do Polski, oświadcza: „Mogłem stwierdzić, że kościół w Polsce cieszy się absolutną wolnością i że Rząd Niepodległej Polski nie zaniedbuje niczego, by zapewnić mu dobrobyt i wolność".

Sekretarz generalny CGT — **Jouhaux**, podkreśla konieczność czynnej solidarności między Francją a Polską i niezłomnej jedności proletariatu obu krajów w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych, by wyeliminować niebezpieczeństwo nieporozumień w łonie organizacji międzynarodowej.

Po przemówieniu Jouhaux, górnik z departamentu Nord, przekazuje mu dar wychodźtwa polskiego dla Generalnej Konfederacji Pracy, w postaci posągu znanego rzeźbiarza polsko - francuskiego, Marka Szwarca, wyobrażającego wolność.

Przemówienie przedstawiciela Francuskiej Rady Oporu Villona oraz przyjęcie rezolucji w sprawie przyjaźni polsko - francuskiej i polskich Ziem Zachodnich kończą uroczyste posiedzenie zjazdu.

Strajk generalny w Hamburgu

Robotnicy Hamburga ogłosili strajk solidarności

HAMBURG, 9.5. (Obsł. wł.). W myśl polecenia wydanego przez Unię Związków Zawodowych okręgu hamburskiego robotnicy wszystkich przedsiębiorstw w Hamburga, z wyjątkiem gazowni, elektrowni i szpitali, porzucili pracę dziś w południe. Radio Hamburg przerwało nadawanie programu o godzinie 1 w południe, a tramwaje przestały funkcjonować o godzinę później. Praca zostanie podjęta na nowo po zakończeniu wielkiej manifestacji, która odbędzie się przed gmachem hamburskich związków zawodowych na znak protestu przeciwko kryzysowi żywnościowemu.

Władze wojskowe rozkazały wojskom brytyjskim, by trzymały się zdala od centrum miasta. Na wszelki wypadek w koszarach stała w pogotowiu jedna kompania wojska. Zmobilizowano również 750 policjantów niemieckich i przeszło 800 żandarmów brytyjskich. 5-godzinny strajk rozpoczął się punktualnie w południe. Strajkowali również niektórzy Niemcy, zatrudnieni na rzecz okupacyjnego zarządu wojskowego. Pracowały w dalszym ciągu gazownia i elektrownia. Radio hamburskie przerwało nadawnie normalnych programów, ograniczając się do podawania informacji.

Sprowadzamy ze Szwecji urządzenia

dla elektryfikacji węzła warszawskiego

W poselstwie RP w Sztokholmie podpisana została umowa między przedsiębiorstwem PKP i koncernem szwedzkim ASEA — na dostawę i montaż urządzeń dla elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego.

Umowa obejmuje dostawę 8 lokomotyw elektrycznych, 44—3-wagonowych jednostek elektrycznych, wyposażenia dla 6 podstacji, 13 kabin sekcyjnych itd.

Dostawa urządzeń i ich montaż przez PKP potrwa według przewidywań, do 1953 r., umożliwiając odbudowę i uruchomienie trakcie elektrycznej do Żyrardowa i Mińska oraz zelektryfikowania innych linii węzła warszawskiego do Błonia, Modlina, Zegrza, Tłuszcza, Piaseczna i Zalesia.

Rekonstrukcja rządu francuskiego

Strajk w fabryce Renault zakończony

Robotnicy uzyskali nieznaczną podwyżkę

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — W wyniku posiedzenia Rady Ministrów dziś przed południem wyznaczeni zostali nowi ministrowie: (3 socjlistów i 2 członkó MRP) Daniel Mayer (soc.) został ministrem pracy, Robert Prigent (MRP)— ministrem zdrowia publicznego, Letourneau (MRP), obecny minister przemysłu odtąd kierować będzie również ministerstwem Odbudowy i Urbanistyki, Bechard (soc.) został sekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów, Eugene Thomas (soc.), mianowany został ministrem poczt, telegrafów i telefonów, a wicepremier Pierre Henri Teitgen, objął funkcje, które dotąd sprawował Maurice Thorez.

W wyniku reorganizacji rząd liczy obecnie 12 socjalistów, 6 członków MRP, 5 członków Zrzeszenia Lewicy i 2 niezależnych.

Po dokonaniu reorganizacji premier Ramadier oświadczył na Radzie Ministrów, że podstawy na jakich utworzony został rząd pozostają niezmienione i że rekonstrukcja rządu nie pociąga za sobą żadnej zmiany polityki rządowej szczególnie na terenie międzynarodowym.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Minister spraw zagranicznych Georges Bidault, który ze względu na kryzys rządowy w ostatnich dniach nie mógł zdać sprawozdania z konferencji moskiewskiej, zaznajomił Radę Ministrów z rokowaniami, które przeprowadził w Moskwie.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Pracownicy szpitali paryskich odbyli wiec przed gmachem ministerstwa skarbu, na którym zażądali podwyżki płac. Delegaci oświadczyli po zebraniu, że w wypadku niezaspokojenia wszystkich żądań pracowników, podjęty zostanie strajk.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Jak donosi komunikat rządowy, w wyniku strajku robotników fabryk papieru, ograniczona została ilość papieru, przeznaczonego na druk dzienników i tygodników.

CAEN, 9.5, (Obsł. wł.). — 15.000 robotników zakładów metalurgicznych w Dives sur Mer rozpoczęło strajk.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). —W okręgu przemysłowym Montlucan wybuchł strajk generalny, zapoczątkowany przez miejscowy oddział CGT. Dziś odbył się wiec strajkujących, na którym przyjęło rezolucję, protestującą przeciwko złemu zaopatrzeniu ludności w żywność i domagającą się podwyżki płac.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Komunikat ministerstwa przemysłu donosi, że odbywają się rokowania między rządem i delegacją związków zawodowych zakładów „Renault". Omawiane są sprawy premii od wydajności i zwiększenia produkcji.

PARYŻ, 9.5. (PAP). — Robotnicy zakładów Renault zgodzili się na przyjęcie podwyżki w wysokości 3 franków na godzinę z tytułu zwiększenia produkcji, zamiast 10 franków, których pierwotnie żądali. Strajkujący mają wznowić pracę w poniedziałek rano.

PARYŻ, 9.5. (SAP). — 12.075 głosami, przeciw 6.866 robotnicy Renault uchwalili koniec strajku.

PARYŻ, 9.5. (Obsł. wł.). — Podczas uroczystości, jaka miała miejsce przy Łuku Triumfalnym, z okazji zwycięstwa nad Niemcami, około 300 zwolenników de Gaulle'a urządziło demonstrację, wznosząc okrzyki: „De Gaulle do władzy!" i „Thorez na szubienicę!"

Policja rozproszyła manifestantów.

To co dokonano na Ziemiach Odzyskanych

przypieczętowało prawa Polski do tych ziem

W Katowicach bawiła wycieczka francuska z b. ministrem lotnictwa, niezależnym radykałem Pierre Cotem, na czele.

Goście zwiedzili m. inn. hutę „Kościuszko" w Chorzowie, interesując się wydajnością pracy robotnika, stanem urządzeń technicznych i socjalnych.

Wszystko, cośmy widzieli — oświadczył Pierre Cot — utwierdza nas w przekonaniu, że Polska kroczy pewną drogą od dobrobytu.

To, co zostało dokonane na Ziemiach Odzyskanych, przypieczętowało prawa Polski do tych ziem. Obecne granice Polski nie podlegają dyskusji. Są one sprawiedliwe pod każdym względem: historycznym, politycznym i etnicznym.

Z Katowic goście francuscy udali się do Krakowa, gdzie zwiedzili zabytki miasta.

Przed debatą w Izbie Gmin

Bevin informuje posłów Partii Pracy

LONDYN, 9.5 (Obls. wł.). — Minister Bevin udzielił informacji członkom komisji zagranicznej grupy parlamentarnej Partii Pracy ze swego pobytu w Moskwie. Treść oświadczenia Bevina nie została ogłoszona.

Oprócz spraw znanych szerszemu ogółowi, jak sprawa polepszenia stosunków z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, w szczególności z Polską i Czechosłowacją. Bevin na posiedzeniu miał udzielić informacji o swojej rozmowie ze Stalinem.

Jak oświadczają półoficjalne koła londyńskie, rozmowy w sprawie rewizji traktatu anglo - radzieckiego, są w toku w Moskwie.

LONDYN, 9.5. (PAP). — Zapowiedziane na przyszły tydzień debaty w Izbie Gmin, w czasie których minister Bevin złoży oświadczenie w sprawie konferencji moskiewskiej, wzbudziły wielkie zainteresowanie oraz liczne komentarze w Londynie. Churchill nie weźmie udziału w debatach ze względu na projektowany w tym czasie wyjazd do Szkocji. Miejsce jego, jako przywódcy opozycji, zajmie przejściowo Eden.

W londyńskich kołach politycznych twierdzi się, że opozycja konserwatywna będzie usiłowana poruszyć również sprawę niedawnego przejęcia kontroli nad brytyjską strefą okupacyjną w Niemczech przez Foreign Office.

Towarzyszowi STEFANOWI SOBCZAKOWI
z powodu zgonu Ojca Jego
GRZEGORZA SOBCZAKA
wyrazy współczucia składają
TOWARZYSZE

Tow. Sobczak Grzegorz

ur. w 1887 roku, długoletni więzień sanacyjny, aktywny członek PPR w czasie okupacji,
po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 8 maja 1947 r.
O pogrzebie, mającym się odbyć dziś, dn. 10 o godz. 12
zawiadamiają

ŻONA, SYN i CÓRKA

Dnia 23 kwietnia 1947 roku zmarł w New-Yorku w wieku lat 63

ś. † p.

Eugeniusz ROZWADOWSKI

Kons l Generalny Rzeczypospolitej Polskiej,
Obrońca Warszawy w Kampanii 1939 r.,
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W zmarłym tracimy pracownika o wieloletnim doświadczeniu w służbie konsularno - dyplomatycznej, o rzadkich wartościach umysłu i ducha.

930 ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW M. S. Z.

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

Nie ma powrotu do przedwojennej Europy

po zwycięstwie demokracji nad faszyzmem

Znany publicysta radziecki, Zasławski, zamieszcza w dzienniku „Prawda" artykuł poświęcony drugiej rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Zasławski wskazuje, że w przeciwieństwie do zwycięstwa odniesionego w pierwszej wojnie światowej, które nie zlikwidowało imperializmu niemieckiego i dało mu możność szybkiego odrodzenia się, zwycięstwo w roku 1945 — dzięki udziałowi Związku Radzieckiego przyniosło likwidację tego imperializmu.

Publicysta radziecki stwierdza, że w Anglii i Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu istnieją koła, które nie życzyły sobie całkowitego zwycięstwa demokracji i czyniły wszystko, co mogłaby nie dopuścić do zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. „Przyjaciele Hitlera i jego ukryci sojusznicy w różnych państwach wyrywali sobie włosy z głowy ze strachu i wściekłej złości, gdy armia radziecka posuwała się do Berlina, łamiąc opór niemiecki i burząc ich plany i rachuby" — pisze Zasławski.

Stwierdza on dalej, że fakty te nie należą niestety tylko do przeszłości. Pewne koła spekulują na skłonności narodów do zapominania przeszłości.

„Pamiętamy — pisze Zasławski — że straszną wojnę można było zakończyć całkowitym zwycięstwem rok wcześniej. Obchodzilibyśmy obecnie trzecią rocznicę wielkiego zwycięstwa. Pozdrawialibyśmy wśród siebie wielu przyjaciół, których pamięć musimy obecnie wspominać z żalem i miłością. Nie z naszej winy wojna przeciągnęła się na czwarty rok. Szybkie i całkowite zwycięstwo nie odpowiadało pewnym politykom. Przyczyny zwlekania z drugim frontem są obecnie całkowicie odsłonięte.

Zasławski przypomina głosy pewnych dzienników amerykańskich, które marzyły o wycieńczeniu Związku Radzieckiego. Marzyli o tym i inni — dodaje autor — zapowiadali oni zakończenie wojny w roku 1947, a nawet 1948. Gdyby rzeczywistość złożyła się według ich życzeń, wojna trwałaby jeszcze i obecnie piekielne piece w Belsen i Oświęcimiu kontynuowałyby swoją działalność. Dalsze dziesiątki milionów ofiar powiększyłyby potworny rachunek".

Zasławski wskazuje dalej, że te same koła pragną obecnie odroczenia sprawy pokoju na nieokreślony termin, starając się o zachowanie ognisk reakcji i faszyzmu.

„Obchodzimy wielkie zwycięstwo — pisze „Prawda" — nie tylko dlatego, że przyniosło ono bezpieczeństwo naszemu państwu, uwolniwszy je od najbardziej niebezpiecznego wroga, lecz również i dlatego, że wyzwoliło ono bratnie narody, sąsiadujące z nami i związane obecnie z nami głęboką i serdeczną przyjaźnią.

Jest to źródłem poważnych zaniepokojeń dla wielu reakcjonistów. Myślą oni wciąż jeszcze, że można odrestaurować starą faszystowską Europę, że można znowu uwić prowokatorskie gniazdo antyradzieckie w sąsiedztwie tego państwa.

Jednak upłynęły dwa lata od zakończenia wojny, a nowa demokracja, zrodzona przez wielkie zwycięstwo, zapuściła głęboko korzenie. Państwo radzieckie stało się w ciągu dwóch lat jeszcze silniejsze i z powodzeniem odbudowuje swoje gospodarstwo narodowe i stoi w obliczu sukcesów nowej pięciolatki. To jest najważniejsze. To daje narodowi radzieckiemu możność spokojnie i bez obaw spoglądać na wszystkie komplikacje i perypetie polityki międzynarodowej.

Zwycięstwo odniesione nad faszyzmem jest bez porównania głębsze, niż to wyobrażają sobie według starych wersalskich wzorów pewni politycy — kończy Zasławski. Europa nie jest obecnie taką, jaką była i nigdy już taką nie będzie.

W Europie znacznie wzmocniły się po wojnie pozycje rzeczywistej demokracji i po jej stronie znajduje się coraz większa przewaga".

5.000 ton surówki

miesięcznie będzie produkowała huta Stołczyn

Rozpalony w dniu 5 bm. pierwszy wielki piec Nr 2 w nowouruchomionej hucie Stołczyn, w miarę zwiększania temperatury zwiększa swoją wydajność. Ilość surówki stopniowo wzrasta i obecnie jednorazowo osiąga około 2 ton.

W dniu 11 bm. nastąpi już pierwszy pełny spust w ilości 20 ton, przy czym na dobę przebijanie otworu będzie przeprowadzane 8-krotnie.

W sumie wydajność miesięczna pieca będzie wynosiła około 5 tys. ton.

Wystawa polska

w Berlinie

BERLIN, 9.5. (PAP). W dniu 9 maja — drugą rocznicę klęski Niemiec — otwarto w gmachu przy ul. Unter den Linden pierwszą wystawę polską.

Otwarcia wystawy dokonał szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawin, w otoczeniu oficerów i w obecności licznych gości, reprezentujących zarządy wojskowe czterech mocarstw oraz misje wojskowe akredytowane przy Sojuszniczej Radzie Kontroli.

Zorganizowana staraniem wydziału prasowego Polskiej Misji Wojskowej wystawa mieści się w obszernym pawilonie, gdzie zgromadzono szereg plansz, zdjęć i wykresów, obrazujących osiągnięcia i rozwój gospodarczy powojennej Polski.

Rokowania handlowe

polsko-szwajcarskie

W Warszawie rozpoczęły się rozmowy handlowe z delegacją szwajcarską.

Rokowania mają na celu omówienie aktualnych zagadnień gospodarczych, związanych z wykonaniem umowy handlowej i płatniczej polsko-szwajcarskiej, podpisanej w Bernie w marcu 1946 r.

Wspólna narada

PPR i PPS w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywu PPR i PPS, w której uczestniczyło około 1.000 aktywistów obu partii z terenu całego województwa.

Obrady zagaił poseł Mirek, po czym referat na temat współpracy obu partii robotniczych wygłosił sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS, Rajkowski i sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR, Kalinowski.

Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, podkreślającą konieczność wspólnej jednolitej akcji politycznej, gospodarczej i kulturalnej we wszystkich ośrodkach województwa rzeszowskiego.

Doroczne zebranie

dziennikarzy warszawskich

W niedzielę, dnia 18 maja br., o godzinie 9 min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie odbędzie się doroczne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady odbywać się będą w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44a.

Walka ze spekulacją – sprawą mas robotniczych

Robotnicy muszą sami kontrolować przestrzeganie cen przez kupców

Zwyżka cen, która nastąpiła w ciągu ostatnich tygodni, nie ma gospodarczego uzasadnienia, szczególnie jeżeli idzie o szereg artykułów przemysłowych masowego spożycia. Zwyżka ta jest dziełem spekulantów i paskarzy, którzy sfabrykowali i puścili w obieg fałszywą plotkę o mającej rzekomo nastąpić podwyżce cen komercyjnych na cukier, zapałki, sól itp.

Władze rządowe kategorycznie zaprzeczyły tej dywersyjnej plotce, mimo to w szeregu miejscowości obserwujemy dalsze próby windowania cen tych artykułów.

Przeciwko spekulantom i paskarzom, zarządzone zostały surowe represje administracyjne. Wkroczenie Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, powinno i tym razem wpłynąć na zahamowanie zwyżki cen i przywrócenie ustawowego ich poziomu.

Ale tym razem nie wolno nam poprzestać tylko na zarządzeniach administracyjnych i na wkroczeniu władz. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że szczupłego aparatu Komisji Specjalnej i MO nie wystarczy do skutecznego tępienia spekulacji i paskarstwa. Razem z władzami powinny działać szerokie masy pracujące, dla których walka z tym złem społecznym jest równoznaczna z obroną ciężko zarobionego kawałka chleba przed grabieżczą łapą paskarza.

Zwyżka cen trwa z pewnymi przerwami od jesieni ubiegłego roku. Rezultatem tej zwyżki było, że część dochodu narodowego, przyznana klasie robotniczej w postaci płac i pensji, została poważnie uszczuplona na korzyść spekulantów.

W klasie robotniczej dojrzewa świadomość konieczności aktywnego udziału w walce ze spekulacją. Wyrazem tej świadomości jest m. inn. uchwała Warszawskiej Rady Związków Zawodowych o wydelegowaniu robotniczych ekip do kontroli cen w handlu warszawskim. Od szeregu dni ekipy takie działają już w Warszawie—i działają SKUTECZNIE.

Sprawa społecznej kontroli nad handlem nie jest nowa. Podnoszona była niejednokrotnie w ciągu ubiegłych dwóch lat. Przed rokiem wysuwaliśmy tę sprawę kilka razy i na łamach „Głosu Ludu". Wśród mas pracujących oddawna zaznaczyło się dążenie do potraktowania walki z paskiem po robociarsku z energią i stanowczością.

Podobnie i w Łodzi Związki Zawodowe wydelegowały setki robotników-związkowców do analogicznej akcji. I w innych częściach kraju możemy zanotować podobne próby.

Te wszystkie próby, wyrosłe spontanicznie z inicjatywy terenowych organizacji i działaczy robotniczych nie zostały dotąd w planowy system ogólnokrajowy i nie otrzymały dotąd formalnej podstawy prawnej.

Po wszystkich doświadczeniach ubiegłych dwóch lat, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że BEZ UDZIAŁU SZEROKICH MAS ROBOTNICZYCH WALKA ZE SPEKULACJĄ I PASKARSTWEM NIE MOŻE DAĆ NIEZBĘDNYCH SZYBKICH EFEKTÓW.

Masowa kontrola społeczna powinna być częścią całej polityki regulacji cen i obrotu towarowego. Ustalanie obowiązujących cen i marży zysku kupieckiego nie będzie skuteczne, jeżeli nie pójdzie w parze z odpowiednią kontrolą wykonania. Ale kontrola może być celową i skuteczną tylko wtedy, jeżeli będzie NAPRAWDĘ POWSZECHNA.

W całym kraju muszą powstać tysiące ekip kontroli społecznej, złożone z licznych przedstawicieli organizacji robotniczych i pracowniczych. Każde koło fabryczne PPR i PPS, każda rada zakładowa, każdy oddział związku zawodowego, każda organizacja młodzieżowa i filia Ligi Kobiet, musi wydelegować swoich członków do akcji kontroli społecznej.

Pracą ekip kontrolujących należy pokierować w ten sposób, aby CAŁA SIEĆ HANDLOWA ZNAJDOWAŁA SIĘ POD CODZIENNĄ I NIEUSTANNĄ OPIEKĄ KONTROLERÓW ROBOTNICZYCH, sprawdzających, czy ceny są zgodne z przepisami, czy ceny figurują w cennikach, czy są uwidocznione na towarach i w witrynach sklepowych.

Uczciwy sklep, w którym ceny są w porządku, nie będzie miał żadnego powodu do obaw. Ale spekulanci i paskarze znajdą się dzięki temu systemowi pod ciągłą obawą, że oto zaraz wkroczy ktoś, kto za pobieranie paskarskiej ceny pociągnie do surowej, ale sprawiedliwej odpowiedzialności.

Stworzenie takiego systemu masowej kontroli społecznej uczyni bardziej skutecznymi ostrzejsze represje wobec spekulantów i paskarzy, których wprowadzenia domaga się obecnie klasa robotnicza.

Będzie to nareszcie skuteczna METODA WYCHOWAWCZA w stosunku do wielu pośredników. których zły przykład sąsiada-spekulanta zawsze kusi do naśladowania zbójeckich wzorów i ogołacania konsumentów.

Nie dążymy bynajmniej do uszczuplenia stanu posiad inicjatywy prywatnej. Zbrodnicze i niepoprawne elementy zostaną niewątpliwie tak ukarane, że dla większości kupców przykład ten będzie odstraszający. W naszym zrozumieniu, CELEM MASOWEJ KONTROLI SPOŁECZNEJ NIE SĄ MASOWE REPRESJE, LECZ STWORZENIE ATMOSFERY, W KTÓREJ REPRESJE TE STANĄ SIĘ ZBYTECZNE.

Dlatego będziemy uważali za duży sukces, kiedy brygady kontrolujące będą codziennie z miasta wracać z „pustymi rękoma", nie przynosząc ze sobą żadnych protokółów, nie wykrywając żadnych nadużyć i przekroczeń.

Akcja kontroli społecznej jest tedy pomyślana nie jako zabieg represyjny, lecz jako metoda wychowawcza, aby doprowadzić całe kupiectwo do przestrzegania właściwych cen i pozostałych przepisów o handlu.

Warunkiem powodzenia całej akcji będzie prawdziwa masowość kontroli. Ekipy powinny się składać z tysięcy ludzi. Potrzebne to jest z różnych względów. Po pierwsze, aby członkowie tych ekip nie byli zbyt obciążeni swoimi obowiązkami, aby można ich było częściej zastępować, aby byli stale związani z całą masą robotniczą i pracowniczą i wychowywali masę konsumentów, żeby w żadnym wypadku nie brała spekulantów w obronę, jak to się jeszcze niestety czasem zdarza. Po wtóre, masowość jest potrzebna ze względu na samą działalność ekip, żeby kupcy nie znali ich osobistego składu i widzieli w każdym kupującym przedstawiciela kontroli.

Miara cierpliwości klasy robotniczej przepełniła się. Pragnie ona wziąć sprawę walki ze spekulacją w swoje własne ręce. Trzeba na to stworzyć odpowiednie warunki prawne.

A. Szpakowicz

Znamienne głosy na emigracji

„Narodowiec" i p. Seyda o sprawach polskich

Od dawna już wskazywaliśmy, że rozwój wypadków, który przyznał zdecydowanie rację demokracji polskiej, że osiągnięcia Polski Ludowej, których nie może kwestionować żaden obiektywny obserwator — nie mogły przejść bez echa nawet w środowiskach naszych zdecydowanych przeciwników politycznych. Raz po raz odzywają się tam głosy, które są wyrazem trzeźwego ustosunkowania się do nowej rzeczywistości polskiej a zwłaszcza do wartości naszej emigracyjnej — i nie tylko emigracyjnej reakcji.

Oczywiście, nie dotyczy to sztabu kierowniczego reakcji, która gotowa połączyć się bodaj z Belzebubem, która gotowa sprzedawać Polskę po kawałku było osiągnąć swe cele. Od tych ludzi nie usłyszymy jednego bodaj obiektywnego sądu o naszym życiu i naszej pracy w kraju. Niemniej głosy takie są, jeśli chodzi o poszczególnych, nieraz wybitnych działaczy emigracyjnych.

„Najmocniejszy argument"

Mogliśmy się o tym ostatnio przekonać w związku z wypowiedzią Mariana Seydy, b. endeckiego ministra spraw zagranicznych w r. 1923. P. Seyda — jeden z przywódców endecji emigracyjnej — porusza na łamach peeselizującego „Narodowca" sprawę Ziem Odzyskanych. Przyznaje on, że niektórzy politycy emigracyjni starają się zignorować rezultaty, jakie Polska osiągnęła w zagospodarowaniu tych ziem. Osiągnięcia te są jednak najsilniejszym argumentem w obronie tych ziem:

...Miarodajni obserwatorzy zagraniczni składają publiczne świadectwo, że NIE STAŁO SIĘ TO, NA CO RACHOWALI WROGOWIE I PEWNI FAŁSZYWI „PRZYJACIELE POLSKI", a mianowicie: że nie zdoła ona organizacyjnie i gospodarczo opanować wielkich nowych obszarów, że przeciwnie, DOKONANE ZOSTAŁO OLBRZYMIE DZIEŁO, KTÓRE JEST NAJMOCNIEJSZYM W SPRAWIE ZIEM ODZYSKANYCH ARGUMENTEM NA RZECZ POLSKI I KONIECZNOŚCI SZYBKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO ZATWIERDZENIA I USTALENIA GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ.

P. Seyda w przeciwieństwie do jego wielu przyjaciół politycznych potrafił się zdobyć na ostrą krytykę polityki amerykańskiej, która występuje przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

„...MY, KTÓRZYŚMY W DWÓCH WOJNACH ŚWIATOWYCH WSPÓŁPRACOWALI ŚCIŚLE Z WYSIŁKIEM MILITARNYM I POLITYCZNYM STANÓW ZEDNOCZONYCH CELEM POKONANIA NIEMIEC, RAZ HOHENZOLLERNOWSKICH, DRUGIM RAZEM HITLEROWSKICH, KTÓRZYŚMY ZAWSZE PODTRZYMYWALI W RODAKACH SWYCH ZAUFANIE DO IDEOWYCH CELÓW I DĄŻEŃ AMERYKAŃSKICH I DO POCZUCIA SPRAWIEDLIWOŚCI STERNIKÓW TYCH DĄŻEŃ, ODCZUWAMY WYSTĄPIENIE Z ŻĄDANIEM PRZYŁĄCZENIA POLSKICH ZIEM ODZYSKANYCH DO NIEMIECKIEJ JEDNOŚCI GOSPODARCZEJ JAKO CIĘŻKĄ KRZYWDĘ, WYRZĄDZONĄ NARODOWI POLSKIEMU I PRZEJĘCI JESTEŚMY GŁĘBOKĄ TROSKĄ O ROZWÓJ STOSUNKÓW POLSKO - AMERYKAŃSKICH WOBEC ROZGORYCZENIA, JAKIE ZAPANOWAŁO W SPOŁECZEŃSTWIE NASZYM".

Polityka, która pomaga Niemcom

Nie mniej interesujące są uwagi „Narodowca", który w artykule innego autora pisze:

„...OKAZUJE SIĘ PONOWNIE, JAK FAŁSZYWĄ JEST POLITYKA KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ I LONDYŃSKIEGO UCHODŹSTWA, KRZEWIĄCEGO WIARĘ, JAKOBY DLA POLITYKI POLSKIEJ, WYSTARCZYŁO POKAZYWAĆ ROSJI PLECY I LICZYĆ WYŁĄCZNIE NA POMOC ANGLOSASKĄ. Sprawdza się zdanie tych, którzy w partii republikańskiej widzą NAJWIĘKSZEGO OBROŃCĘ INTERESÓW NIEMIECKICH, a politykę p. Rozmarka i jego przyjaciół współdziałających z partią republikańską uważają jako samookłamywanie siebie i dezorientowanie uchodźstwa polskiego".

I na innym miejscu:

„Polityka polskich „londyńczyków" i ich przyjaciół w Ameryce chce wzbudzić wrażenie, jakoby polityka przeciwrosyjska, grożąca utratą granicy na Odrze i Nysie, mogła przywrócić Polsce Wilno i Lwów. Nikt z Anglosasów o tym nie mówi, ani nie myśli".

W zakończeniu autor dochodzi do wniosku, że polityką tą osłabia się jednolity front w obronie granic na Odrze i Nysie i w konsekwencji pomaga się Niemcom. „Narodowiec" nie szczędzi ostrych słów krytyki pod adresem reakcyjnych przywódców polskich w Ameryce. Na Zjeździe Rady Naczelnej Kongresu Polonii Amerykańskiej o prawach Polski do Ziem Zachodnich nie wspomniano „ani słowkiem".

Za niemieckie pieniądze...

„Nie można się temu dziwić, gdy zważy się, że mentorem wielkiego „hetmana" Rozmarka jest członek Izby Niższej Kongresu Stanów Zjednoczonych p. O'Koński. Nazwisko ni to polskie ni irlandzkie. Kto on zacz, trudno dociec. Pismo „IN FACT" ZAŚ TWIERDZI, ŻE P. O'KOŃSKI OTRZYMAŁ PIENIĄDZE NA ZAŁOŻENIE GAZETY OD „NIEMIECKIEGO BUNDU". NASTĘPNIE WYBRANY ON ZOSTAŁ DO KONGRESU PRZY POMOCY GŁOSÓW NIEMCÓW. WIADOMO ZNÓW JEST, ŻE NIEMCY ANI PIENIĘDZY ANI POPARCIA NA PROWADZENIE DOBREJ ROBOTY POLSKIEJ NIE UDZIELAJĄ...

Teraz Niemcy amerykańscy dążą do swego celu otwarcie, ujawniając coraz większą butę. Pomagają im leaderzy kongresowi".

„Kongres Polonii w swoim komunikacie poucza rodaków, że ZNANA NIEMIECKA ORGANIZACJA „STEUBEN SOCIETY" WALCZĄCA ZA ODERWANIEM ZACHODNICH ZIEM OD POLSKI „DZIAŁA W OBRONIE PRAWDY, PRAW I INTERESÓW SWEGO NARODU".

Ktokolwiek się na to nie zgadza piętnują go mianem komunisty... Tych panów głównie obchodzą ich posady w Stanach Zjednoczonych i aby się utrzymać przy nich nie przebierają w środkach. UCHWALILI REZOLUCJĘ W JĘZYKU ANGIELSKIM, KTÓRA MOGŁA IM ZAPEWNIĆ WZGLĘDY U NIEMCÓW. JEŚLI PROTESTOWALI, TO TYLKO PRZECIW TEMU, PRZECIW CZEMU PROTESTUJĄ NIEMCY".

Uwagi „Narodowca" mają swoją wymowę, jeśli zważymy, że jest to pismo ogólnie biorąc, negatywnie nastawione do polskiej rzeczywistości, pismo, które prowadzi wiele kampanii przeciw demokracji do spółki z Andersem, Raczkiewiczem i różnymi Rozmarkami ze Stanów Zjednoczonych. Odzywające się od czasu do czasu głosy rozsądku na łamach takich właśnie pism jak „Narodowiec" świadczą o wzmagającym się fermencie w niektórych środowiskach reakcyjnych na emigracji.

Warto na zakończenie podkreślić, że jeśli „Narodowiec", zbliżony politycznie do PSL, zdobył się jednak na krytykę amerykańskich protektorów Niemiec i właściwie ocenił wodzirejów z tzw. „Kongresu Polonii Amerykańskiej" — to warszawska „Gazeta Ludowa" — robi stałą reklamę i jednym i drugim.

K.

III Krajowy Zjazd AZWM „Życie"

rozpoczął swe obrady

W sali Domu Akademickiego, przy Pl. Narutowicza, rozpoczął w dniu 9 bm. obrady III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie". W sali udekorowanej barwami narodowymi oraz symbolami jedności robotników i inteligentów zwraca uwagę wystawa, poświęcona działalności przedwojennej organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie".

Na Zjazd przybył minister oświaty, tow. Skrzeszewski, przedstawiciele KC PPR, Rady Szkół Wyższych, organizacji młodzieżowych, profesorowie wyższych uczelni oraz liczne grono przedwojennych członków Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie" i ponad 250 delegatów ze wszystkich ośrodków akademickich.

Na wstępie obrad przewodniczący Zjazdu odczytał list sekretarza generalnego KC PPR tow. Gomułki - Wiesława, po czym zabrał głos minister oświaty, tow. Skrzeszewski, przedwojenny współtwórca Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie" na terenie Krakowa.

Minister omówił metody pracy „Życiowców" na terenie wyższych uczelni i podkreślił, że głównymi drogami do osiągnięcia zaufania szerokich rzesz młodzieży akademickiej jest głębokie opanowanie przez członków AZWM „Życie" wiedzy i światopoglądu marksistowskiego oraz konkretna praca w rozwiązywaniu wszystkich problemów życia studenckiego.

Min. Skrzeszewski zapewnił „Życiowcom" — pomoc ze strony Ministerstwa Oświaty i życzliwe poparcie w realizacji ich zadań.

W imieniu Komitetu Centralnego PPR powitał Zjazd tow. Jędrychowski, przypominając zaszczytne tradycje „Życiowców" oraz doniosłą rolę ich postępowej ideologii i konsekwentnej działalności w dziele odrodzenia inteligencji polskiej i powiązania jej z klasą robotniczą.

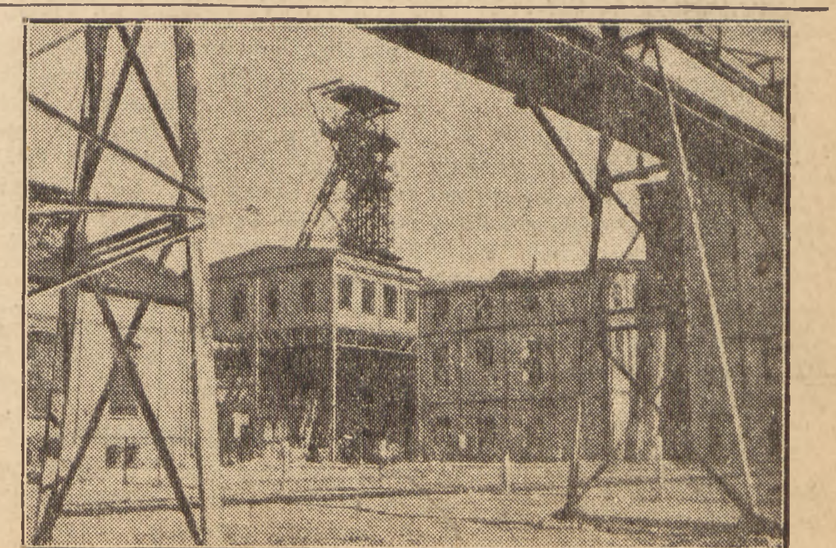
Analizę polskiej inteligencji w jej historycznym rozwoju omówił przedstawiciel Rady Szkół Wyższych i KCZZ tow. Sokorski, podkreślając szczególne znaczenie pogłębiania świadomości ideologicznej wśród inteligencji.

W imieniu członków przedwojennego „Życia" powitał Zjazd tow. Popiel, przypominając tradycję „Życiowców" w walce o sprawę robotniczą.

Przedstawiciel Komitetu Wykonawczego ZNMS tow. Strzelecki, oświadczył w przemówieniu powitalnym, że Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, stojąc na gruncie naukowego socjalizmu pójdzie, i będzie dla „Życia" najbliższą organizacją studencką.

Najważniejsze zadania, jakie stoją w chwili obecnej przed obiema organizacjami, to przebudowa stylu życia inteligencji polskiej, a w szczególności młodzieży akademickiej, związanie inteligencji z ruchem robotniczym i utrwalenie jednolitego frontu w pracy w atmosferze wzajemnego zaufania i otwartości.

Z kolei powitali Zjazd przedstawiciel „Wici" ob. Leszczyk i przedstawiciel Związku Młodzieży Demokratycznej ob. Szałkowski. W imieniu Centralnego Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich powitał Zjazd wiceprzewodniczący Komitetu — prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, ob. Dębski.



Kopalnia „Chwałowice" (Rybnickie Zjednoczenie Przem. Węglowego)

NA TEMATY DNIA

Zbrodnia

Ostatnio dokonany został zamach bombowy na samochód wiozący ekipę Ochrony Skarbowej do walki z potajemnym pędzeniem tzw. bimbru. Wśród ekipy są ciężko ranni. Jeden w stanie beznadziejnym.

Wypadek ten budzi nie tylko uczucie zgrozy. Budzi on również poczucie konieczności docenienia odpowiedzialnej pracy urzędników Ochrony Skarbowej, pełniących swą niezmiernie ważną pracę z narażeniem życia i zdrowia. Budzi zrozumienie konieczności ochrony tych strażników interesów Państwa przed zwyrodnieniem szkodników - bimbrarzy, nie cofających się przed zbrodnią zamachu bombowego.

Wypadek ten nie powinien pozostać bez echa i bez skutków. Koniecznym jest roztoczenie wszechstronnej opieki nad pracownikami państwowymi, którzy ucierpieli wskutek sumiennego wypełnienia swych obowiązków wobec państwa.

Konieczną również jest skuteczniejsza na przyszłość ochrona urzędników Ochrony Skarbowej przed zbrodniczą działalnością bandytów.

Dalekosiężny plan

Ministerstwo Rolnictwa wystąpiło z ciekawą inicjatywą zorganizowania w każdej gminie tzw. wsi wzorowej.

Poprzez zharmonizowane wysiłki wszystkich czynników politycznych, społecznych i gospodarczych, powstać ma w każdej gminie wieś o gospodarstwach pełnorolnych, scalonych, zmeliorowanych, zelektryfikowanych — wieś posiadająca przemysł rolniczy, sieć drogową, szkolnictwo ogólne i rolnicze, urządzenia kulturalne, zdrowotne, spółdzielnie — słowem, wieś, która podniosłaby poziom materialny i kulturalny ludności wiejskiej i równocześnie podniosłaby kulturę uprawy i gospodarki rolnej.

Doświadczenia zdobyte przy organizacji tych wsi wzorowych posłużyłyby następnie przy odbudowie i przebudowie innych wsi. Zasadniczymi wytycznymi przy organizacji wsi wzorowych będą: po pierwsze — zachowanie i utrwalenie indywidualnej gospodarki chłopskiej, po drugie — rozbudowa spółdzielczości, po trzecie — podniesienie kultury rolnej i poziomu życiowego przede wszystkim niezamożnej i średniozamożnej części ludności wiejskiej.

W celu realizacji idei budowy wsi wzorowych powołany został komitet organizacyjny, w skład którego weszli minister rolnictwa — J. Dąb-Kocioł, wiceminister obrony narodowej — gen. dyw. M. Spychalski, oraz prezes zarządu głównego ZMW „Wici" — St. Ignar.

Sprawa jest niewątpliwie pierwszorzędnej wagi. I aczkolwiek znajduje się dopiero w stadium projektowania, wydaje się być sprawą bardzo pilną.

Chodzi o to, że zadanie odbudowy wsi zniszczonych przez okupanta czy też przez działania wojenne powinno się zbiegać i zharmonizować z zadaniem ogólnego podniesienia naszej gospodarki rolnej i poziomu życiowego mas chłopskich. Organizacja „wsi wzorowych" — jest ideą dalekosiężną, ale może i powinna iść w parze z bieżącym planem odbudowy wsi, i dać przez to wyniki dla rolnictwa całego kraju.

Zagadnienie dorsza

„Zagadnienie dorsza" — to brzmi pompatycznie i trochę za bardzo wywyższa poczciwego dorsza. Niemniej dorsz stanowi w tej chwili zagadnienie i to jest jednym z paradoksów naszych dni.

Nasze Wybrzeże przeżywa stan, który nazwaćby można „klęską urodzaju". Połowy dorsza są niezwykle obfite — niestety zdarzały się wypadki, że trzeba było część z nich wrzucać z powrotem do morza. Rybacy ograniczają teraz połowy — to ma swoją wymowę w czasach, gdy przeżywamy poważne trudności aprowizacyjne.

Nie dla reklamy, bynajmniej, stwierdzamy, że wartość odżywcza dorsza nie stoi niżej niż wartość odżywcza mięsa.

„Zagadnienie dorsza" powstało na skutek dwóch przyczyn: — nieumiejętności, nieporadności aparatu rozdzielczego i braków w transporcie (świeża ryba wymaga wagonów - lodowni) i pewnej — nieuzasadnionej — wybredności smaku konsumenta, który do morskich ryb odnosi się na ogół nieufnie. Rzucenie na rynek wielkiej ilości dorsza po niskiej cenie — a może ona być jeszcze niższa od obecnej — spowodowałoby w dalszej konsekwencji obniżkę cen i na inne artykuły.

Dobrzeby więc było, aby spółdzielczość nasza ze „Społem" na czele zajęła się poważnie sprawą rozprowadzenia dorsza, aby wykorzystało „klęskę urodzaju" dla interwencji antydrożyźnianej, dla umożliwienia ludziom pracy — którzy nie zawsze mogą sobie pozwolić na kupno drogiego mięsa — zaopatrzenia się w tanie, a pożywne dorsze.

LISTY Z ANGLII

Oznaki zbliżającego się kryzysu

SPECJALNY KORESPONDENT „GŁOSU LUDU“
GEORGE TATE
PISZE Z LONDYNU:

Londyn, w maju

Mnożą się oznaki, że gospodarka Wielkiej Brytanii zdąża ku coraz poważniejszym trudnościom. Równocześnie rośnie niepokój i rozczarowanie wśród klas pracujących.

Kraj żyje już od dłuższego czasu na kredyt. Tymczasem ceny w Ameryce rosną, uzyskana w zeszłym roku pożyczka wyczerpuje się w szybkim tempie, a stosunki w Anglii bynajmniej nie uległy uporządkowaniu. W tym stanie rzeczy trudno będzie Wielkiej Brytanii stawić czoła kryzysowi i wzmożonej konkurencji amerykańskiej.

Słyszeliśmy i słyszymy ze strony rządu wiele napomnień. Ostatnio podjął rząd nową kampanię propagandową pod hasłem „Praca — lub niedostatek“. Niewątpliwie hasło to trafia w sedno rzeczy. Ale inną jest rzeczą, czy wystarczy ono, by pobudzić wysiłek twórczy. Cóż bowiem pomoże ono robotnikowi włókienniczemu, którego fabryka stoi wskutek braku węgla, lub robotnikom przemysłu metalowego, którzy nie mogą w pełni wykorzystać swych możliwości produkcyjnych z braku stali.

Opinia publiczna podkreśla, że klucz do zagadnienia leży w należytej organizacji i odpowiednim planowaniu. Ale jak dotąd nic konkretnego nie wychodzi z niekończących się dyskusji, które toczą się między rządem, Kongresem Związków Zawodowych i Federacją Brytyjskiego Przemysłu (organizacją pracodawców).

Jak słusznie zauważył „Times“ w jednym z ostatnich artykułów wstępnych: „Najważniejsze zagadnienia, które należałoby rozwiązać w pierwszym rzędzie, by umożliwić pełną współpracę wszystkich zainteresowanych czynników, a więc wspólne uzgadnianie spraw produkcyjnych, polityka płac, polityka zysków, premie oraz planowe dysponowanie siłami roboczymi — są stale odsuwane na później“.

Jednym z podstawowych problemów pozostaje wciąż jeszcze brak węgla, który spowodował ciężki kryzys zimowy. Zarówno związki zawodowe, jak i pracodawcy stwierdzili, że w tym wypadku należy podnieść plan rządowy na rok bieżący z 200 milionów ton do 220 milionów ton. Należy przyznać, że przedsięwzięte środki takie, jak np. wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w kopalniach, mające na celu przyciągnięcie robotników do kopalń, dały już pewne rezultaty. Przede wszystkim zaś dała się odczuć znaczna poprawa od chwili faktycznego przeprowadzenia nacjonalizacji. Poprawiła się produkcja i napływ sił roboczych, zmniejszyła się ilość przerw w pracy. Ale poprawa ta jest jeszcze niewystarczająca w porównaniu z potrzebami.

Równocześnie jednak wzrost kosztów utrzymania powoduje niepokoje w wielu gałęziach przemysłu. Wzrost cen jarzyn, dotkliwa podwyżka podatku tytoniowego, obniżka zasiłków żywnościowych — wszystko to stanowi dodatkowe obciążenie dla robotników. Te warunki stanowią odpowiednie podłoże dla strajków, z których najpoważniejszym był wielki strajk robotników portowych w Londynie i Glasgowie.

Do strajków przyczynia się również obawa przed bezrobociem, które pojawia się tu i ówdzie w różnych częściach kraju oraz uczucie, że rząd — ten rząd, któremu robotnicy powierzyli władzę — oraz przywódcy związków zawodowych zatracają kontakt z masami.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze na skutek stanowiska konserwatystów, którzy stale, na każdym kroku, zwalczają żądania robotników odnośnie podwyżki płac oraz rządową politykę nacjonalizacyjną. Jasne jest, że niektórzy z nich umyślnie sabotują rozwój przemysłu w nadziei, że to powiększy trudności rządu. Szczególnie zaciekle zwalczają oni podatki, jakimi obłożone są wysokie dochody twierdząc, że podatki te „krępują energię przedsiębiorców i obniżają ogólną stopę życiową“.

W przeciwieństwie do tego masy robotnicze domagają się energiczniejszej realizacji programu nacjonalizacji przemysłu i planowania oraz żądają decydującego głosu w swoich własnych sprawach.

Najlepszym wyrazem tendencji nurtujących ruch robotniczy są rezolucje zgłoszone na konferencję Partii Pracy, która odbędzie się w końcu maja. Wiele z tych rezolucji domaga się skutecznej i prawdziwie socjalistycznej polityki, szczególnie w kwestii zatrudniena sił roboczych.

Szkocki Kongres Związków Zawodowych powziął w zeszłym tygodniu rezolucję stwierdzającą, że standard życiowy można utrzymać i podnieść jedynie drogą rozszerzenia nacjonalizacji i planowania. Wielu delegatów wypowiedziało się krytycznie na temat obecnego kierownictwa przemysłu. Ostrzegli oni rząd, że nie można obsadzać znacjonalizowanego przemysłu ludźmi, którzy są przeciwni idei nacjonalizacji. Jeden z mówców domagał się bezpośredniego udziału robotników na wszystkich szczeblach zarządu, — od poszczególnych fabryk, aż do centralnych zarządów.

Te przejawy żywotności i inicjatywy ruchu robotniczego są niewątpliwie dobrą wróżbą dla przyszłości.

ZYGZAKI

Zbieg okoliczności?

Francja ma w tej chwili oprócz kłopotów politycznych, poważny kłopot gospodarczy: ostry kryzys żywnościowy, który zmusił rząd do zmniejszenia skromnej i tak racji chlebowej.

Oświadczenie premiera Ramadiera na konferencji prasowej rzuciło interesujące światło na przyczyny i źródła kryzysu żywnościowego: wobec niedoboru zbóż chlebowych, Francja zwróciła się do Międzynarodowej Organizacji Pomocy z prośbą o dostarczenie 8 milionów kwintali pszenicy. Organizacja ta, uzależniona — jak wiadomo — od rządu USA, jako głównego dysponenta rezerw aprowizacyjnych, przyznała Francji jednak tylko 5.530.000 kwintali, z czego dostarczono faktycznie — jedynie 4.230.000 kwintali. Powstał więc poważny niedobór w ilości 1.300.000 kwintali — i on to przyczynił się do zaostrzenia kryzysu żywnościowego. Na marginesie tych oficjalnych wyjaśnień prasa francuska podała, że część transportów pszenicy, przeznaczonych początkowo dla Francji, skierowano — do Niemiec.

Tak się jakoś złożyło, że kłopoty żywnościowe Francji, niezmiernie dotkliwe dla najszerszych mas ludności, zbiegły się w czasie z wystąpieniami de Gaulle'a, który, oczywiście, w kampanii antyrepublikańskiej i antyrządowej, posługuje się szeroko „argumentem“ trudności gospodarczych zwalając odpowiedzialność za nie na barki stronnictw rządzących. Można by się zastanowić nad pytaniem, czy ten zbieg okoliczności jest przypadkowy, czy też — i w pierwszym i w drugim wypadku — działają na niekorzyść demokracji francuskiej te same określone CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE.

Wiemy przecież dobrze, że pewne koła usiłują nadać pomocy żywnościowej, udzielanej krajom zagranicznym, charakter polityczny. Koła te niewątpliwie chciałyby wywołać wrażenie, że osoba de Gaulle'a u steru władzy we Francji stałaby się magnesem, przyciągającym do brzegów tego kraju okręty ładowne amerykańską pszenicą. Inna sprawa — czym Francja musiałaby zapłacić za tę „pomoc“. Przykłady Grecji i Turcji są w tym względzie bardzo pouczające.

B. D.

Wallace ostrzega Amerykę

Do czego zmierza polityka Trumana w Europie?

W przemówieniu wygłoszonym przez radio po powrocie do Ameryki, były wiceprezydent St. Zjednoczonych, Wallace, zwrócił się do narodu amerykańskiego z ostrzeżeniem przed kontynuowaniem polityki, obniżającej autorytet amerykański zagranicą.

Wallace oświadczył, że ludzie, najrozmaitszych przekonań politycznych, z którymi rozmawiał w Anglii i Francji są wyraźnie zaniepokojeni polityką amerykańską.

„Jeśliby doktryna Trumana — powiedział Wallace — zmierzała do odbudowy Europy, wolne narody Europy byłyby pełne radości z tego, że jedyny kraj, który im może pomóc, śpieszy im z pomocą. Zamiast tego jednak Europa żywi niepokój i obawę wobec planów amerykańskich. W ciągu całej mej podróży znalazłem tylko jedną grupę gotową do obrony doktryny Trumana — a jest nią skrzydło skrajnie prawicowe, kierowane przez Churchilla“.

Program Trumana w sprawie okazania „pomocy“ Grecji i Turcji, podkreślił Wallace, popiera reakcje w Europie, pobudza grupę churchillowską, do nowych żądań, jest źródłem natchnienia dla wpływowych gazet konserwatywnych w Szwecji, Norwegii i Danii do uderzenia w ton agresywny, zachęca de Gaulle'a do wystąpień przeciwko obecnemu systemowi politycznemu Francji.

Stwierdzając, że wszystkie partie francuskie zespoliły się dla stawienia oporu de Gaulle'owi Wallace powiedział:

„Leaderzy tych partii wszyscy bez wyjątku mówili mi, że orędzie Trumana do Kongresu w sprawie programu grecko-tureckiego, było sygnałem startowym dla de Gaulle'a. Dodają oni, że de Gaulle spodziewa się pomocy amerykańskiej w charakterze głównego źródła swej siły.

Konserwatywni dziennikarze amerykańscy mówili mi, że zastosowanie doktryny Trumana we Francji będzie oznaczać, że Ameryka użyje presji gospodarczej dla usunięcia komunistów — największej francuskiej partii politycznej — ze składu rządu i dla okazania całkowitego poparcia de Gaulle'owi. Jeśli jest to w istocie tak, to gramy z polityką, która dąży do wywołania zamętu w Europie“.

„Polityka amerykańska — powiedział na zakończenie Wallace — nie ma obecnie masowego poparcia w Europie. Pewnego pięknego dnia polityka ta może zjednoczyć świat przeciwko nam“.

Churchill w filmie „Bitwa o Stalingrad“

Znamienna rozmowa na Kremlu

w przeddzień ofensywy radzieckiej

Prasa angielska podaje na podstawie audycji radia moskiewskiego, wyjątki z nowego filmu radzieckiego „Bitwa o Stalingrad“.

Jedna ze scen filmu przedstawia rozmowę na Kremlu w przeddzień rozpoczęcia ofensywy radzieckiej pod Stalingradem. W rozmowie biorą udział: Stalin, Mołotow, Churchill i Harriman.

Oto wyjątki z tej rozmowy, którą przedstawia film radziecki.

CHURCHILL: — I w ten sposób dochodzimy do rozwiązania. Ciężko jest mi to powiedzieć, ale...

STALIN: — Panie premierze, każdy z nas ma bardzo dobre nerwy.

CHURCHILL: — Inwazja w Europie jest niemożliwa. Anglia nie może obecnie ryzykować operacji, która może dać niespodziewane wyniki.

HARRIMAN: — Daliśmy uroczystą obietnicę utworzenia drugiego frontu w 1943 roku.

STALIN: — A gdzie jest gwarancja tego, że te uroczyste obietnice nie będą takie same, jak poprzednie.

W tym momencie Churchill zapala drugie cygaro.

Stalin i Mołotow oświadczają, że sztab generalny ZSRR zamierza przedsięwziąć kontrofensywę pod Stalingradem.

Churchill wyraża swoje wątpliwości co do potęgi wojskowej ZSRR i mówi: „Będziemy bardzo radzi, jeżeli wam się uda“.

STALIN: (po wyjściu Churchilla i Harrimana, zwracając się do Mołotowa): — Wszystko jest zrozumiałe — kampania w Afryce, we Włoszech. Po prostu pragną być pierwsi na Bałkanach. Chcą, abyśmy przelali więcej krwi, by potem mogli dyktować warunki. Myślą, że stracimy Stalingrad. Ale, jeżeli chodzi o to, to się mylą.

Następna scena pokazuje prezydenta Roosevelta w swym gabinecie, przeglądającego ostatnie wiadomości i rozmawiającego z dziennikarzem amerykańskim.

ROOSEVELT. — W jaki sposób możemy pomóc obecnie Związkowi Radzieckiem?

DZIENNIKARZ: — Rozpoczynając inwazję w zachodniej Europie.

ROOSEVELT: — Ha! Przecież wie pan, że to nie zależy ode mnie.

DZIENNIKARZ: — Churchill myśli o tanim zwycięstwie.

ROOSEVELT: — Tanie zwycięstwo i zyskowny pokój — oto, co mu pasuje.

Strajk w Szanghaju rozszerza się

Życie gospodarcze miasta na wpół sparaliżowane

LONDYN, 9.5 (PAP). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że chiński rząd centralny uznał Szanghaj, na wpół sparaliżowany przez strajk robotników transportowych, za „teren potrzebujący nagłej pomocy“. Ścisłej kontroli poddano obroty bawełną, sztucznym jedwabiem, cukrem, opałem, olejem i innymi towarami. Większość sklepów z ryżem zamknięto.

Strajk proklamowali pracownicy tramwajów. Również pracownicy administracyjni chińskiej radiostacji rządowej zagrozili całkowitym porzuceniem pracy, jeśli w ciągu 24 godzin nie zostaną uznane ich żądania w sprawie 60 proc. podwyżki płac.

Debata w sprawie Madagaskaru

Deputowani francuscy żądają ustąpienia gubernatora

PARYŻ, 9.5 (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego szereg mówców wysunęło żądanie odwołania generalnego gubernatora Madagaskaru, gdzie 5 tygodni temu rozpoczęło się powstanie. Generalnemu gubernatorowi de Coppet zarzucono krótkowzroczność, niezdecydowanie i nieumiejętne ustosunkowanie się do zamieszek w chwili, gdy się rozpoczęły.

Kilku mówców podkreśliło, że sytuacja na Madagaskarze jest poważna. Nie przewidują oni uspokojenia na wyspie w szybkim czasie. Głównym ogniskiem zamieszek jest wąski pas ziemi, ciągnący się we wschodniej części wyspy pomiędzy Farafangana a linią kolejową z Tananarify do Tamatavo.

Pomimo przybycia spadochroniarzy, siły francuskie na Madagaskarze nie są w stanie zmusić krajowców, ukrytych w puszczy — do poddania się. — Liczba uzbrojonych krajowców w tej okolicy obliczona jest na 6 tysięcy ludzi.

Zainteresowanie kapitału USA Indiami

Mianowanie ambasadora początkiem ekspansji

MOSKWA, 9.5 (PAP). — Agencja Tass donosi z New Delhi, że w artykule pt. „Imperializm amerykański w Indiach“ jeden z dzienników podkreśla, iż ambasador Stanów Zjednoczonych Henry Grady przybywa do Indii, by utorować drogę towarom amerykańskim.

Dziennik zaznacza, że prasa, finansowana przez przemysłowców indyjskich z zadowoleniem przyjęła wiadomość o nominacji Grandy'ego w nadziei, że przyjdzie on z pomocą przy rozbudowie przemysłu w Indiach.

„Stany Zjednoczone — pisze dziennik, pozują na państwo postępowe, które dąży do zniesienia wszelkich ograniczeń i do rozpowszechnienia wolności. W istocie rzeczy jednak Stany Zjednoczone są tylko zainteresowane w owładnięciu rynkami światowymi, m. in. również rynkiem indyjskim.

Dziennik podkreśla, że Stany Zjednoczone domagały się, by Wielka Brytania zapłaciła Indiom swój dług szterlingowy. Nie uczyniły one tego bynajmniej z sympatii dla Indii, ale w nadziei, że Indie wydadzą te sumy w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone dążą do uzyskania wpływów w Indiach i są zainteresowane w wyzwoleniu kolonii, ponieważ spodziewają się z tego korzyści dla siebie.

Na widowni międzynarodowej

Co się dzieje w Paragwaju?

Na marginesie wypadków w Paragwaju, gdzie już przeszło miesiąc trwa powstanie przeciw dyktaturze prezydenta Morinigo, pisze korespondent agencji France Presse z Rio de Janeiro:

Generał Morinigo rządzi Paragwajem od 7 lat iście żelazną ręką. Był on następcą generała Jose Felixa Estigarribii, zwycięzcy z Chaco, który zginął w nieco tajemniczy sposób w katastrofie samolotowej. Wedle krążących wówczas pogłosek samolot został rozmyślnie uszkodzony przez hitlerowców, bardzo wpływowych w tym czasie w Paragwaju.

Morinigo, minister wojny w gabinecie Estigarribii, zajął po prostu jego miejsce nazajutrz po jego śmierci, bez żadnych wyborów, dnia 7 września 1940 r. ministrowie i wszyscy urzędnicy, sympatyzujący z partią liberalną zostali usunięci. Nie posiadając żadnego programu, Morinigo nazwał swój rząd „rządem narodowym“. Jego siedziba zamieniła się w prawdziwą twierdzę. Straż pretoriańska odziana w niebieskie koszule, stworzona rzekomo dla kierowania ruchem ulicznym (w stolicy Paragwaju jest wszystkiego 400 samochodów) paradowała od czasu do czasu po ulicach Assuncion. Hasła „Bóg, Ojczyzna, Rodzina, Praca“ i ataki przeciwko „politykom“ miały zastąpić brak jasnego programu i konkretnych osiągnięć.

Ustrój faszystowski

Pomimo tych wszystkich pozorów, reżim przedstawiał absolutną próżnię. Prasa była skrępowana i przy pomocy cenzury kierowana przez „paragwajczyka niemieckiego pochodzenia“. Nakłady dzienników spadły niemal do zera.

W czasie konferencji panamerykańskiej w Rio de Janeiro, która po ataku japońskim na Pearl Harbour miała zadecydować o poparciu Ameryki łacińskiej dla rządu waszyngtońskiego, Morinigo zawahał się. Z wielką chęcią poparłby był Argentynę w jej dążeniu do zachowania stosunków dyplomatycznych z państwami osi, których zwycięstwo byłoby — jak sądził — bardzo korzystne dla jego interesów... Ale finansowa zależność od Stanów Zjednoczonych i Brazylii zmusiła go wbrew woli do zerwania z osią. Jednak hitlerowcy zamieszkali w Paragwaju przez cały czas wojny, nie byli wcale niepokojeni.

Krótki okres „liberalizmu“

Tłumienie strajków, zamykanie i kontrola związków zawodowych, wysyłanie profesorów i studentów do obozów koncentracyjnych w Chaco, wygnanie inteligencji — wszystko to wywoływało wzrastające niezadowolenie wśród ludności. Morinigo przyrzekł, że po zwycięstwie kraj powróci do normalnych, konstytucyjnych stosunków. Ale dopiero w czerwcu 1946 r. po małej rewolcie wojskowej, Morinigo zarządził amnestię i rozpoczął pertraktacje o rozszerzenie rządu. Hasła „Bóg, Rodzina, Praca, Ojczyzna“ itd., zastąpione zostały teraz w przemówieniach Morinigo przez inne, np „Obrona demokracji“ itd.

Na skutek amnestii powrócili do Assuncion niektórzy wygnańcy. Między nimi pułkownik Raphael Franco, były prezydent republiki, przywódca Związku Byłych Kombatantów z Chaco. Jego partia — partia Koncentracji Republikańskiej porozumiała się z partią liberalną i komunistami. Utworzona koalicja zawarła porozumienie z Morinigo, który obiecał zarządzić powszechne wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Został utworzony nowy rząd, do którego weszli również przedstawiciele partii komunistycznej.

Ferment w armii

Niedługo jednak trwał ten okres „liberalizmu“. Morinigo złamał swe przyrzeczenia i przeszedł do ataku. Dnia 13 stycznia uwięził swych ministrów ujmując na nowo w swe ręce dyktatorską władzę. Jednocześnie Morinigo przeprowadził czystkę w armii. Uwięziony został minister wojny, generał Pampliega i szereg innych generałów. Wielu oficerów powędrowało do obozów koncentracyjnych, między nimi także pułkownik Galeano, który wkrótce zdołał zbiec i stał się szefem sztabu rewolucyjnego. Wprowadzono na nowo stan oblężenia i rozpoczęło się polowanie na członków partii republikańskiej, liberałów i komunistów. Rozwiązano też związki zawodowe.

Podejmując te kroki, liczył Morinigo na poparcie niższych oficerów i większej części armii. Ale tymczasem dojrzała rewolta. Dwaj oficerowie, major Cezar Aguirre i kapitan Bartolomeu Araujo, wydali dnia 8 marca odezwę, skierowaną przeciwko Morinigo. Domagali się w niej natychmiastowego zwołania konstytuanty.

Powstanie

Było to sygnałem do powstania. Rozpoczęła się bratobójcza walka. Powstańcy oficerowie opanowali Pierwszy Okręg Wojskowy, którego ośrodkiem jest miasto Concepcion i aresztowali oficerów wiernych dyktatorowi.

Morinigo ogłosił natychmiast, że zmiażdży ten „komunistyczny bunt“. Jednak w parę dni później zbuntowały się i przeszły na stronę powstańców najlepsze oddziały armii w różnych punktach kraju, niektóre zaś garnizony ogłosiły „neutralność“ wobec konfliktu.

Do powstania, które zapoczątkowali oficerowie, przyłączyły się partie polityczne: republikanie, liberałowie i komuniści.

Powstańcy, jeśli zwyciężą, będą mieli do rozwiązania szereg trudnych problemów: dyktatura Morinigo zrujnowała bowiem finanse państwa. Powstańcy oświadczają, że będą respektować zobowiązania międzynarodowe, czego Morinigo nie czynił. Jedna sprawa jednak na pewno ulegnie rewizji, ponieważ potępia ją wielka część paragwajskiej opinii publicznej, a mianowicie sprawa koncesji naftowych, których udzielił Morinigo na przeciąg 50 lat pewnemu amerykańskiemu koncernowi.

Bezstronni obserwatorzy uważają, że los Morinigo jest już przesądzony: prędzej czy później będzie musiał ustąpić.

Kara chłosty

wciąż jeszcze obowiązuje w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 9.5 (PAP). — W Wielkiej Brytanii wydano ostatnio szereg wyroków skazujących na karę chłosty.

Socjolodzy brytyjscy spodziewają się, iż kara chłosty może okazać się skuteczna w zwalczaniu przestępczości. Uważają oni stosowanie jej za wskazane wobec znacznego wzrostu napadów rabunkowych w Wielkiej Brytanii.

W roku bież. zapadło 9 wyroków na karę więzienia w połączeniu z chłostą. Prawo brytyjskie przewiduje karę chłosty od roku 1883. Przed wojną były czynione próby zniesienia tej kary. Jednym z przeciwników kary chłosty jest Bernard Shaw.

Zakaz uczczenia

pamięci bohatera greckiego

PARYŻ, 9.5 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Aten, że szef tamtejszej policji odrzucił prośbę partii komunistycznej zorganizowania wiecu ku uczczeniu pamięci przywódcy tej partii Zevgosa. Zevgos został zamordowany w dniu 20 marca br.

Przemysłowcy niemieccy

uprawiają sabotaż

BERLIN, 9.5 (PAP). — Jak donosi niemiecka agencja prasowa, policja kryminalna w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech aresztowała Adolfa Hopfa, byłego właściciela zakładów metalurgicznych „Hopf Werke“ i kilku innych przemysłowców pod zarzutem uprawiania sabotażu.

Wciąż nowe placówki pracy powstają na Ziemiach Odzyskanych

Od naszego korespondenta

Wbrew wszelkim złośliwym twierdzeniom naszych wrogów o nieudolności organizacji życia na Ziemiach Odzyskanych, wbrew kłamliwym plotkom różnych przyjaciół Niemiec co do przyszłości Ziem Zachodnich, budujemy tutaj niestrudzenie wciąż nowe placówki pracy.

ZMECHANIZOWANA CEGIELNIA WE WROCŁAWIU

19 kwietnia br. nastąpiło otwarcie tej nowej placówki przemysłowej na Swojcu. Przyczyni się ona do szybszego odbudowania rozmyślnie zniszczonego przez Niemców Wrocławia (oraz innych miast i osiedli Ziem Odzyskanych).

W związku z tym odbyła się na terenie zakładu uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej Zjednoczonych Wytwórni Materiałów Budowlanych oraz specjalnie zaproszeni przez robotników dwaj sekretarze Komitetu Dzielnicowego PPR. tow. tow. **Bolesław Sykulski i Wacław Lutnicki.**

WKŁAD DO PLANU 3-LETNIEGO...

Przybyłych powitał kierownik zakładu, podkreślając znaczenie uruchomienia jeszcze jednej placówki na Ziemiach Odzyskanych, która wniesie swój wkład do zrealizowania planu trzyletniego oraz przyczyni się do podniesienia gospodarczego dobrobytu odrodzonej Polski.

Naczelny dyrektor, ob. inż. **Bernacki** podziękował kierownictwu i robotnikom za ich dotychczasową pracę nad uruchomieniem cegielni i przyrzekł pomoc w jej dalszej rozbudowie.

JUŻ W CZERWCU...

Cegielnia obecnie wyrabia jedynie cegłę białą z wapna i piasku, ale w połowie czerwca przewiduje się uruchomienie drugiej cegielni na tym samym terenie, która będzie produkować także cegłę czerwoną.

Oba zakłady są całkowicie zmechanizowane i nie wymagają zbyt licznego personelu robotniczego. 80 robotników w zupełności obsłuży wszystkie działy produkcji, przy czym ogólna produkcja jednej tylko cegielni wyniesie **17.000 cegieł dziennie.**

W TROSCE O ZDROWIE ROBOTNIKÓW

Przedstawiciele PPR, biorąc pod uwagę warunki zdrowotne pracy robotników, pracujących w tumanach pyłu wapiennego, zwrócili uwagę kierownictwu, że należałoby zaopatrzeć robotników w odpowiednią odzież ochronną, jak maski i kombinezony.

W tymże dniu — 19 kwietnia br. — otwarta została jeszcze jedna placówka pracy na terenie m. Wrocławia. Tym razem fabryka dobrych papierosów.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA FABRYKI PMT WE WROCŁAWIU

Na gmachu Polskiego Monopolu Tytoniowego, znajdującego się przy ul. Mikołaja 65-68, w dniu uroczystości widniał napis:

„Ziemiom Odzyskanym przekazuje nową placówkę pracy Polski Monopol Tytoniowy".

W sali, przybranej zielenią i portretami członków rządu, zgromadzili się wszyscy pracownicy fabryki — w liczbie 350 — i zaproszeni goście oraz przedstawiciele prasy.

Naczelny dyrektor nowootwartej placówki, ob. **Zur** z uznaniem mówił o dobrej współpracy rady zakładowej z dyrekcją. Zaznaczył, że w fabryce pracuje wyłącznie polski personel.

Delegat WK PPR. **tow. Dąbrowski,** w imieniu partii wyraził wielkie uznanie dal pracy załogi fabryki Monopolu Tytoniowego.

„Uroczysty akt — powiedział **tow. Dabrowski** — nabiera charakteru symbolu, obrazującego tężyznę naszego państwa. Nowopoświęcony gmach — to dalszy sukces naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych".

Wicedyrektor fabryki, **inżynier Pawlicki,** zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności wytwórni.

NIE DLA PENSJI

Remont przeprowadzało 86 pracowników — powiedział **inż. Pawlicki.** — Nie dla zarobku, nie dla premii, lecz z myślą o przyszłym warsztacie pracy na Ziemiach Odzyskanych. Fabryka jest czynna już od kilku miesięcy, a dotychczas nie zanotowano ani jednej zmiany personalnej, co świadczy o wielkim przywiązaniu robotników do wrocławskiej wytwórni papierosów.

4 MILIARDY ROCZNIE...

Przeciętna wartość produkcji rocznie wyniesie 4 miliardy złotych, z czego Skarb Państwa otrzyma 2.000.000.000 zł. W początkowym okresie próbnym wyprodukowano we wrocławskiej fabryce kilka milionów papierosów o łącznej wartości 418.000.000 zł.

Ob. Pawlicki zakończył przemówienie zaintonowaniem „Roty", którą odśpiewali wszyscy zebrani.

Odczytano nadesłane depesze, m. in. od ministra skarbu, tow. Dąbrowskiego, od bratnich placówek PMT z Łodzi i Raciborza.

JESTEŚMY DUMNI

Przedstawiciel rady zakładowej, **tow. Kowalski,** podkreślił, że większość pracowników fabryki — to repatrianci. Wielu z nich — to byli więźniowie obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Cieszymy się z dokonanego dzieła — zakończył tow. Kowalski — i jesteśmy z niego dumni.

I. D.

Nieocenione skrzynki pomysłów

Inowacja, której wiele zawdzięczamy

Skrzynki pomysłów oddają niejednokrotnie nieocenione przysługi naszemu przemysłowi i to we wszystkich dziedzinach. Również dział bezpieczeństwa pracy zaprząta umysły wielu pracowników i w skrzynkach znajduje się wiele cennych uwag, zmierzających do ulepszenia istniejącego stanu rzeczy.

Inż. Jerzy Kozłowski zaproponował wprowadzenie w kopalniach szafek na znaczki kontrolne, co ma tę dobrą stronę, że nadgórnik widzi od razu, kto nie pobrał znaczka, a więc nie wyszedł z kopalni w oznaczonym czasie i może natychmiast zarządzić akcję ratowniczą.

Ob. Alfons Żydek z kop. „Miechowice" zaproponował, by górną część wózków kopalnianych malować w szerokie białe pasy, widoczne z daleka i w ciemności.

Ob. Augustyn Jarek z kop. „Andaluzja", skonstruował mechanizm otwierający i zamykający pomosty, zabezpieczające przy pogłębianiu szybów.

Ob. Paweł Myszor ulepszył sposób uzupełnienia i uzbrojenia pogłębionych szybów, a ob. **Jan Balcerski** wprowadził zmianę w sposobie wybierania zabierek w systemie filarowym.

Projektów, zmierzających do ulepszenia bezpieczeństwa pracy jest wiele — niesposób wyliczyć wszystkich. Zaznaczyć trzeba jedno — wszystkie one są natychmiast rozpatrywane i w miarę stwierdzenia ich użyteczności, natychmiast realizowane bez względu na koszty.

ZABŁUDÓW NIE OPUSZCZA RĄK

Ludzie garną się do kultury

Od naszego korespondenta

W dniu Święta Oświaty Zabłudów, starożytne miasteczko, założone jeszcze na podstawie prawa Magdeburskiego, a położone w województwie białostockim, otrzymał bibliotekę, składającą się z 350 tomów najnowszej beletrystyki i prac naukowych. Biblioteka powstała z funduszów Wydziału Powiatowego staraniem starosty białostockiego, ob. Szahin Świnarskiego.

Trzeba było widzieć wzruszenie członków Miejskiej Rady Narodowej, przejmujących bibliotekę w posiadanie, aby ocenić wartość tego daru. Zabłudów w czasie okupacji został prawie całkowicie zmieciony z powierzchni ziemi. Ludzie mieszkają tu w barakach i prowizorycznych budkach. Ale wierzą w lepsze jutro, mają zaufanie do własnych sił i krzątają się energicznie koło odbudowy miasta.

— Te książki będą dla nas stopniem do lepszego życia — powiedział w swym przemówieniu burmistrz.

— I nie jednemu otworzą oczy — dodał przewodniczący Rady Narodowej — ja w czasie tamtej okupacji byłem jeszcze młodym chłopcem. Przyszli do nas Niemcy, no cóż, myślałem, inny naród — ale też ludzie. Ale dostałem wtedy pierwszą książkę do czytania — Krzyżaków. I każda strona tej książki mówiła mi, że Niemcy, to syny tamtych psubratów. Zrozumiałem wtedy, że nie ma z Niemcami zgody. I nigdy jej nie będzie!

Zabłudowianie, którym zniszczono nie tylko budynki mieszkalne, ale i handel i przemysł, utrzymują się obecnie tylko z rolnictwa i pracują energicznie przy odbudowie pięknego gmachu szkolnego i budynku Zarządu Miejskiego. Zadeklarowali na odbudowę gmachu Zarządu Miejskiego 150.000 zł, a na budynek szkolny Inspektorat szkolny dał 25.000 zł i Wydział Powiatowy 50.000 zł. Ponadto wielu obywateli zgłosiło bezinteresowną pracę, jest więc nadzieja, że do zimy oba budynki staną pod dachem.

jot

Nasi czytelnicy piszą:

W sprawie żołnierzy zdemobilizowanych

Ogłasza się w Radio i w prasie apele w sprawie składania datków na rzecz zdemobilizowanych żołnierzy.

Z trudnością musimy tolerować filantropię społeczną z powodu straszliwych zniszczeń i ciężkiej sytuacji materialnej kraju. Wierzymy, że w ramach Narodowego Planu Gospodarczego zlikwidujemy również konieczność filantropijnego załatwiania zagadnień opieki społecznej. W żadnym jednak wypadku nie możemy tolerować filantropii w stosunku do obywateli, którzy w szeregach bohaterskiego Wojska Polskiego i ruchu partyzanckiego nie szczędzili ofiar i krwi, aby uratować nasz naród od zagłady. Ci właśnie zdemobilizowani żołnierze są pierwszymi obywatelami Polski Ludowej, są kadrami, na których oprzeć się musi budownictwo naszego kraju.

Jest jasne, że państwo w ramach swego budżetu robi bardzo wiele dla zdemobilizowanych, robi więcej, aniżeli to kiedykolwiek robiono. Ale nie wolno nam uciekać się do ogólno-społecznej filantropii na rzecz naszych bohaterów i to wtedy, kiedy organizm społeczny jest trawiony przez warstwę bogaczy powojennych, spekulantów i szabrowników, którzy wtedy, gdy nasz żołnierz walczył o Berlin, szli za frontem jak hieny i bogacili się. Oni mają najcenniejsze meble, ubrania, pieniądze, a bohaterski żołnierz nie ma często kąta własnego, nie ma tu i ówdzie czym pokryć protezy.

Dalej tego tolerować nie wolno.

Pragnę poruszyć jeszcze jedno: w naszym życiu gospodarczym, różnych zjednoczeniach i spółdzielniach są stanowiska lepiej płatne.

Ogólnie jest rzeczą wiadomą, że wielu dyrektorów nie przestrzega rozporządzenia i nie honoruje rekomendacji Związku Uczestników Walki.

Proponuję zatem jak najbardziej kategorycznie podejść do tego zagadnienia, użyć wszystkich środków celem zapewnienia każdemu zdemobilizowanemu pracy odpowiedniej. Szczególnie powinno to być troską KCZZ.

Proponuję przerwać wszelkie akcje filantropijne dla zdemobilizowanych, z tym, że Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację przy pomocy własnych funduszów oraz przy pomocy funduszów składkowych w gronie własnym towarzyszy broni, roztoczy całkowitą opiekę nad żołnierzami, powracającymi z szeregów Wojska Polskiego.

Prof. dr JÓZEF PARNAS

OD REDAKCJI.

Drukując, z pewnymi skrótami, list prof. dra Józefa Parnasa, pragniemy zaznaczyć, że o ile całkowicie zgadzamy się z jego stanowiskiem w punktach, domagających się pracy w pierwszym rzędzie dla zdemobilizowanych oraz szczególnej dla nich opieki ze strony państwa, o ile potępiamy z całą bezwzględnością tych dyrektorów, którzy nie honorują odnośnego zarządzenia rządu, o tyle nie sądzimy, aby całkowite wyeliminowanie pomocy społeczeństwa było słuszne.

Nie z przesłanek filantropijnych bynajmniej, ale dlatego, że ciężar dźwigania z gruzów naszego kraju winien być równomiernie rozłożony na wszystkich i nie ma nic poniżającego dla powodzian, czy inwalidów, jeżeli społeczeństwo, ta jego część, która w danym wypadku nie ucierpiała, przyjdzie mu z pomocą w całym poczuciu społecznej solidarności, która jest podstawą naszego ustroju.

Młodzież czci pamięć zamordowanych ZWM-owców

W związku z mordem popełnionym dnia 1 maja we wsi Serniki w pow. lubartowskim na członkach Związku Walki Młodych, organizacja łódzka ZWM obchodzi jednotygodniową żałobę. W ramach tygodnia żałoby odbyła się dnia 7 bm. żałobna akademia, zorganizowana przez Zarząd Miejski ZWM.

Przedstawiciele pozostałych organizacji młodzieżowych, składając Związkowi Walki Młodych wyrazy współczucia podkreślili, że polegli w pow. lubartowskim ZWM-owcy są męczennikami wspólnej sprawy całej młodzieży polskiej. Równocześnie przedstawiciele pozostałych organizacji młodzieżowych zapewnili o swej gotowości współdziałania w ostatecznej likwidacji pozostałości faszyzmu i zabezpieczenia zdobyczy mas ludowych w Polsce. Do rezolucji uchwalonej przez ZWM na akademii żałobnej przyłączyły się również wszystkie pozostałe organizacje młodzieżowe.

Zabytki historyczne świadczą

Ślady osady słowiańskiej pod Olsztynem

Na polach majątku Robertowo (Olsztyńskie), odkryto pod powierzchnią ziemi uprawnej ślady popiołu. O odkryciu zawiadomiono Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie, które delegowało na miejsce **mgr. Antoniewicza.** Po rozkopaniu terenu odkryło palnisko, znaleziono szczątki ceramiki należącej do epoki wczesno-historycznej oraz inne przedmioty, które świadczą o tym, że znajdowała się tu osada, zamieszkała przez Słowian.

Należy zaznaczyć, że w pobliżu Robertowa, nad rzeczką Orzechówką znajdował się średniowieczny gród, zamieszkały przez Polaków, który został zniszczony w XIV wieku podczas najazdu Litwinów. Z wymienionej osady pozostały do dziś dnia wały obronne i usypiska ziemne, które niewątpliwie kryją w swym wnętrzu szereg przedmiotów dawnej kultury polskiej.

Gdzie diabeł nie może...

W Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami odbył się 8 bm. 6-godzinny wykład dla członkiń Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, przystępujących do walki ze spekulacją.

W ciągu najbliższych dni w 5 turnusach Komisja Specjalna przeszkoli ogółem 500 członkiń Ligi spośród gospodyń i kobiet pracujących. Kontrolerki te po otrzymaniu upoważnień przystąpią do pracy. Podobna akcja walki ze spekulacją zostanie wprowadzona we wszystkich województwach Polski.

Z życia związków zawodowych

U WŁÓKNIARZY

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zrzesza obecnie **215 tys.** członków w 87 oddziałach Związku, tj. 95 proc. wszystkich osób, zatrudnionych w polskim przemyśle włókienniczym.

Z poszczególnych oddziałów Związku na czoło wybija się oddział w Łodzi, który zrzesza ok. 100 tys. robotników i pracowników umysłowych, czyli nieomal 100 proc. zatrudnionych. Na terenie Ziem Odzyskanych przeciętnie 90 proc. wszystkich zatrudnionych w przemyśle włókienniczym zrzeszonych jest w Związku.

Związek rozwinął wśród swoich członków szeroko zakrojoną akcję uprawy ogródków działkowych, które prowadzone są również przy większych zakładach pracy. Część zbiorów przeznaczona jest na potrzeby stołówek fabrycznych, część zaś będzie zużywana przez robotników we własnych gospodarstwach domowych. W Sosnowcu, ok. 50 proc. członków miejscowego oddziału Związku przystąpiło do uprawy ogródków działkowych. Podobna sytuacja istnieje na terenie innych oddziałów.

Oddział Związku Zawodowego Włókniarzy w Pabianicach wykazuje ożywioną działalność na polu walki ze spekulacją. Działając w ramach społecznej komisji kontroli cen, robotnicy — członkowie Związku, przeprowadzili szereg kontroli piekarń i sklepów rzeźniczych. Sprawy szeregu spekulantów przekazane zostały do rozpatrzenia Komisji Specjalnej.

Dobrze zasłużony odpoczynek

dla matek obarczonych liczną rodziną

Celem umożliwienia kobietom, obarczonym liczną rodziną, korzystania z wypoczynku — Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet organizuje w Katowicach specjalną akcję wczasów.

Z wczasów tych skorzystają najbiedniejsze kobiety, które zajęte w gospodarstwach domowych, przy wychowywaniu licznego potomstwa, nie mają możliwości wyjazdu na letnisko. Kobiety przebywać będą na wczasach wraz z dziećmi, dla których zorganizowane zostanie przedszkole pod kierownictwem fachowej pielęgniarki.

Pierwszy turnus wczasów wyjedzie w najbliższym czasie do domu wypoczynkowego Ligi Kobiet w Głuchołazach.

Drogami zniszczenia

Peeselowska moralność w obliczu głodu

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Problem wynikający ze zniszczeń, dokonanych przez wiosenną powódź, nie jest problemem jedynie na dziś i nie da się rozwiązać w ramach doraźnej tylko pomocy. Aby uchronić biedne sochaczewskie wsie przed powtórnym nieszczęściem, należy w pierwszym rzędzie zlikwidować przyczynę klęski i to nie tylko przez naprawienie zniszczonych teraz wałów, ale w sposób bardziej radykalny..

Należy rozładować przeludnienie na tych wsiach i to jest wyjście, na które możemy sobie teraz pozwolić. Leży to w interesie nie tylko rodziny chłopskiej, ale i w interesie państwa. Ziemia ta, to piaszczyste pola, to kwaśne łąki, grunty beznadziejnie nieurodzajne. Jeżeli nie rozładujemy tu przeludnienia, ciągle będzie się tu panoszyła nędza i głód i zawsze gnębić będzie ludzi niepokój w okresie spływania kry lodowej.

Przeprowadzenie zadania, o którym mówię, nie jest oczywiście łatwe. Jest ono nawet bardzo trudne. Na psychikę chłopa zbyt mocno oddziaływują czynniki emocjonalne. Przywiązanie do najpodlejszego nawet kawałka ziemi utrudnia mu powzięcie decyzji o przesiedleniu. A czy decyzja taka jest w ogóle możliwa? Niewątpliwie tak.

Starosta sochaczewski, tow. Aleksander Onichimkowski, postarał się dla powodzian o przydział gospodarstw na terenie województwa olsztyńskiego, o zaopatrzenie przesiedleńców w żywność na przebrnięcie pierwszych, najtrudniejszych tygodni, a wreszcie o ziarno do siewu i konie dla najbardziej potrzebujących. Plan przewiduje wysłanie do trzech powiatów na Warmii ponad dziesięć tysięcy ludzi.

Zamierzenia rozumne i celowe. Ale znaleźli się ludzie, którzy dążą do sparaliżowania tej akcji. Po wsiach kręcą się podejrzani osobnicy i gadają, przekonywują, grożą. Ośrodkiem dyspozycyjnym tej aspołecznej roboty stały się peeselowskie ogniwa partyjne. Opowiadają o tym z oburzeniem chłopi; opowiadają o tym z oburzeniem i ci, którzy zdecydowali się już jechać i ci, którzy dotychczas wahali się jeszcze, ale którym powzięcie decyzji nakazuje prosta konieczność.

Wąską szosą dojeżdżam do Kampinosu. Przed budynkiem gminnym stanęła właśnie furmanka, zaprzężona w zabiedzonego konia. Z nozdrzy krańcowo wyczerpanego zwierzęcia buchają kłęby pary. Rzemienne postronki wrzynają się boleśnie w przepoconą sierść. Na wozie nędzny dobytek chłopskiej rodziny: tłumok z pierzyną, zmurszała, rozpadająca się komoda, blaszany kubeł, bochen razowego chleba, garść siana. To wszystko. Resztę nędznego dobytku zabrała powódź. Obok gromadka zatroskanych ludzi. Kobieta z dzieckiem na ręku, dziewczyna przestraszona widokiem nieznanego otoczenia i chłop z biczyskiem.

To powodzianie z Grochali. Mieli dwu i pół morgowy kawał gruntu. Harowali na piachu, jak rok długi od świtu aż do nocy. Urobili sobie ręce po łokcie. Ziarno, wsiewane w lichutkie pola, zwiewał wiatr. Z resztek, które ocalały wyrastały cherlawe kłosy. Ale to nic. Żyli jakoś. Potem dopiero przyszło najgorsze. Nocą usłyszeli złowrogi ryk. Spienione fale biły wściekle o pnie drzew, zbliżały się z furią ku chałupie. Zdążyli uciec na wzgórze. Stamtąd wyratowali ich żołnierze. Kiedy opadła woda, wrócili. Z gospodarki nie pozostało jednak nic.

— A teraz? — pytam.

— Zapisaliśmy się na wyjazd, — odpowiada Kazimierz Pluta. Błota tu przecie nie ugryzę. Był u nas we wsi starosta, a później z delegatami pojechał do... — chłop szuka w portkach i wyszarpuje wreszcie z kieszeni zwitek zatłuszczonego papieru—ano... do powiatu braniewskiego. Obejrzelim i uradzilim. Trzeba jechać. Tam i ziemia lepsza i budynki i noce bez strachu. A tu... pracować już i nie warto znów od początku.

— A inni?

— Też, ale nie wszyscy. Boją się.

— Czego?

— W niedzielę obchodzili wieś, te peeselowce. Mówili, że to robota peperowców, — ten niby wyjazd, i że trzeba siedzieć na miejscu, bo tam to jeszcze niepewne. — Ale my... — chłop drapie się w głowę, — ...nie ciołki. Robota peperowców. Dobrze. To i pojechać można. Poznalim my przecie peperowców w najgorszy czas. Byli u nas, kiedy był głód i kiedy do garnka wlać było tylko można wody z bruzdy. Ratowali wszystkich. Dzieciakom podrzucili z łódek chleba i dali kapotę na grzbiet. I nie pytali, skąd jesteś, ani z jakiej partii, ani na kogo głosowałeś. Wystarczyło, że umierałeś z głodu i że było ci zimno. A oni — ci z PSL? Chłop spluwa. — Byli i oni. Przywieźli masło, konserwy, cukier. Ale rozdawali tylko swoim. Kazali wstępować do ich partii tym, którzy wyciągali ręce po żarcie.

Chłop umilkł. Jest przykra, dojmująca cisza.

Stanisław Bablsiak

Z miast i wsi

WYDAWAŁO MU SIĘ, ŻE WROCŁAW JEST WYSATRCZAJĄCO DALEKO OD BARANOWICZ

We Wrocławiu został rozpoznany przez pewnego lekarza, któremu wymordował rodzinę, składającą się z 11 osób, kat Baranowicz z okresu okupacji, Litwin z pochodzenia, Józef Gorniewicz.

OSTATNIA OFIARA ZIMY

W Tatrach wciąż jeszcze panuje zima i masy śniegu pokrywają zbocza gór, a zwały lodowe jeziora. Ofiarą niechętnie ustępującej zimy padł ostatnio harcerz z Krakowa, Zbigniew Kuczara, który wybrał się samotnie w góry, co jest wielką lekkomyślnością. Po długich poszukiwaniach zwłoki jego odnalazło pogotowie tatrzańskie na Czarnym Stawie Gąsienicowym. Kuczara widocznie usiłował przejść po lodzie. Niestety, cienki już lód załamał się pod nim i po długiej walce z załamującą się krą, nieszczęśliwy, który zdążył już wydostać się na powierzchnię, umarł na atak serca.

TRUCIZNA LAT OKUPACJI WCIĄŻ DZIAŁA

W Wałbrychu toczyła się ostatnio rozprawa 19-letniej Adeli Redlich i 19-letniego Kwiryna Kruka, którzy dokonali napadu rabunkowego na 82-letnią Idę Zinnecker, którą zamordowali, a następnie obrabowali. Zdobyte pieniądze wydali w całości tego samego dnia. Redlich, która namówiła Kruka do morderstwa, skazana została na 12 lat więzienia, Kruk na 8.

MAMY W CZYM WYBIERAĆ

Uzdrowiska dolno-śląskie czynią gorączkowe przygotowania przed sezonem letnim. Duszniki-Zdrój zgromadziły już zapasy borowiny, uruchomiły inhalatoria i oddział elektroterapeutyczny, wyposażony w najnowocześniejsze aparaty lecznicze.

NIEMCY ZREZYGNOWALI, POLACY URUCHOMILI

W kopalnii „Victoria" (Wałbrzych) rozpalono piec koksowniczy, który w swoim czasie Niemcy przeznaczyli na rozbiórkę, jako nie nadający się do użytku. Już w pierwszych dniach produkcja jego osiągnęła poziom przedwojenny.

TRAGICZNA KATASTROFA

Na tramwaj, zdążający do Solic-Zdroju najechał z przyczyn na razie nie wyjaśnionych pociąg towarowy. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 9 jest rannych.

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE TEORII WZGLĘDNOŚCI

Bilet kolejowy z Wrocławia do Swidnicy kosztuje 80 zł, natomiast ze Swidnicy do Wrocławia 88 zł.

GŁOS WYBRZEŻA

Klasę robotniczą stać na wielki wysiłek

Zagadnienie pracy portów na posiedzeniu W. R. N.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 7 maja br. rozpatrywano zagadnienie pracy portów.

Dyskusję otworzył delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża, inż. Kwiatkowski, zwracając się do Rady z gorącym apelem o zajęcie się tą sprawą, zbadanie możliwości usprawnienia pracy w portach oraz o udzielenie moralnego poparcia.

W roku ubiegłym oba nasze porty przeładowały 7.700.000 ton towarów, przyjmując około 5 tys. statków. W roku bieżącym musimy przeładować 10 mil. ton. Ciężka zima, powodując unieruchomienie żeglugi, utrudniła nam wykonanie tego planu. Stajemy przed groźbą niewykonania planowanego w br. przeładunku węgla, w wysokości około miliona ton, to jest pozbawienia gospodarstwa krajowego sumy około 12 mil. dolarów.

W związku z tym jest konieczne wystąpienie Wojewódzkiej Rady Narodowej z apelem do wszystkich pracujących w portach, aby wytężyli siły, dla osiągnięcia miliona ton przeładunku miesięcznego.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Rady Związków Zawodowych w Gdyni tow. Czerwień. Wskazał on na trzy zasadnicze bolączki: brak robotników portowych, wagonów i magazynów. Aby porty nie poniosły uszczerbku w rozwoju i aby nie dopuścić do strat dla gospodarki narodowej, zwrócono się z prośbą o pomoc do władz wojskowych. Użycie jednak oddziałów wojskowych do przeładunków nie rozwiązuje zagadnienia. Według opinii Związków Zawodowych trzeba stworzyć odpowiednie warunki dla robotników pragnących osiedlić się w portach. Konieczne jest tu rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego. Na skutek braku mieszkań opuściło Gdynię w ciągu roku około 1.000 robotników portowych.

Przedstawiciel robotników portowych, członek Rady Związków Zawodowych w Gdyni — **tow. Klaman** i radny **ob. Gruszczyński** stwierdzili, że zagadnienie mieszkań dla robotników portowych, winno być rozwiązane jak najszybciej. Radny Gruszczyński podkreślił, że Komisje Mieszkaniowe nie zdały dotychczas egzaminu.

Następnie radny Gruszczyński złożył wniosek, zalecający Radzie Narodowej natychmiastową interwencję u czynników rządowych w sprawie zaopatrzenia pracujących w chleb

Dalsza dyskusja dotyczyła pracy magazynów portowych i urządzeń przeładunkowych. Radni podkreślali, że magazyny są często przepełnione na skutek biurokratycznego dysponowania towarami. Utrudnia to pracę w porcie, a także zakłady przemysłowe daremnie czekają na surowce.

Radny Czerwień podkreślił brak planowości w przystosowaniu mola holenderskiego dla komunikacji promem szwedzkim. Umiejscowienie punktu komunikacyjnego na tym molu unieruchamia 7 dźwigów.

Jeśli chodzi o kolej, to według wypowiedzi radnych, kolejnictwo nie podstawia dostatecznej ilości wagonów.

Występujący w dyskusji radni zażądali złożenia sprawozdania z dotychczasowych prac przez Komisję Morską WRN. Postawiono również wniosek, aby Rada poświęciła zagadnieniom morskim specjalne posiedzenie.

Kronika Wybrzeża

MANIFESTACYJNY POGRZEB POMORDOWANYCH W SZYMANKOWIE

Dnia 12 bm. odbędzie się uroczysty pogrzeb polskich pracowników PKP i inspektorów celnych, pomordowanych przez Niemców na stacji Szymankowo, w dniu 1.9.1939 roku.

DOKP Gdańsk apeluje do wszystkich partii politycznych, związków zawodowych i organizacji o wysłanie delegatów z pocztami sztandarowymi oraz wzywa całe społeczeństwo gdańskie do wzięcia gremialnego udziału w manifestacyjnym pogrzebie.

ŻUŁAWY TERENEM HODOWLI RASOWYCH OWIEC

Żuławy Gdańskie staną się terenem hodowli rasowych owiec francuskich, które już przybyły do kraju. Owce rasy „Texel", przyczynią się w znacznym stopniu do poprawy pogłowia na Żuławach. Owce pochodzą z obszarów nadmorskich, odznaczają się długą i średnio-grubą wełną, dużą płodnością i wczesnym dojrzewaniem. Rasa zaś „Berrichon du Cher" skierowana została na zaplecze Wybrzeża, do hodowli w poszczególnych gospodarstwach wiejskich.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY W GDAŃSKU

W bieżącym tygodniu odbyła się w Gdańsku uroczystość otwarcia Wydziału Farmaceutycznego przy Akademii Lekarskiej oraz immatrykulacja studentów tegoż wydziału.

KREDYT DLA ROLNIKÓW

Z kredytów, jakie zostaną rozprowadzone wśród rolników na Ziemiach Odzyskanych, województwo gdańskie otrzyma 35,5 miliona zł. Kredyty przeznaczone są na zakupy inwentarza żywego i martwego. Rolników województwa gdańskiego interesują specjalne kredyty na zakup inwentarza, ponieważ w tej dziedzinie odczuwa się najdotkliwsze braki.

50 MIL. ZŁOTYCH NA BUDOWĘ MIESZKAŃ KOLEJOWYCH W GDYNI

Na budowę mieszkań kolejowych w Gdyni, uzyskano 50 milionów złotych. Zbudowane zostaną domy kolejowe przy ulicach Kapitańskiej, ks. biskupa Okoniewskiego i w Gdyni — Cisowej. Poza tym odbudowana zostanie wielka kolonia kolejowa w Rumii pod Gdynią, gdzie uzyska się 300 mieszkań. W ten sposób dzięki tej subwencji zapotrzebowania na mieszkania kolejowe w Gdyni zostaną całkowicie pokryte.

AKCJA WERYFIKACYJNA I REHABILITACYJNA

Na terenie województwa gdańskiego zweryfikowano dotychczas 35.911 osób, a zrehabilitowano 177.876 osób. Najwięcej zweryfikowano ludności autochtonicznej w następujących miejscowościach: powiat sztumski — 5.513 osób, powiat gdański — 4.591 osób, Kwidzyn — 1.613 osób, Gdańsk miasto — 12.246 osób, Sopot — 2.949 osób. Najwięcej zrehabilitowanych liczy Starogard — 38.634, Wejherowo — 39.524, Tczew — 30.661 i Kościerzyna — 23.487 osób.

NA CZEŚĆ PIERWSZEGO MAJA

Pracownicy Państwowej Komunikacji Samochodowej w Słupsku, chcąc uczcić robotnicze święto Pierwszego Maja, powzięli na zebraniu ogólnym decyzje: do dnia 1 maja wyremontować dwa autobusy i dwa wozy ciężarowe oraz zorganizować bibliotekę przy radzie zakładowej.

Zobowiązanie to zrealizowano. Pracownicy poświęcili na ten cel 500 godzin pracy oraz zebrali 4.000 zł na zakup książek dla biblioteki.

Młodzież w walce o zwiększenie produkcji

Wyścig pracy na Wybrzeżu trwa

Wyścig pracy, który zapoczątkowała młodzież pracująca Gdańska i Gdyni, przybiera coraz szersze rozmiary. Przystępują do niego wciąż nowe zakłady pracy, nie tylko w miastach, lecz również w całym województwie. Młodzież wykazuje coraz większe zainteresowanie wyścigiem i dokłada wszelkich starań, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

W stoczni nr 4 w Gdańsku przodują w chwili obecnej **Darowidzki Kazimierz** i **Orłowski Ryszard**, którzy przekroczyli normy pracy o **80 procent**. Z pracowników dniówkowych na czoło wysunął się **Pińkowski Henryk**, zdobywając 15 przepisanych punktów. W fabryce czekolady „Anglas" w Oliwie przoduje w pakowni czekolady **Ilcewicz Weronika**, w pakowni pralin — **Karolewska Irena**, przy najtrudniejszej zaś pracy, obciąganiu pralin, przoduje **Pobłocka Zofia**.

W powiecie kościerskim do wyścigu pracy przystąpiła młodzież, zatrudniona w browarze i przy stacji traktorów. Rozpoczął się również wyścig pracy w powiecie tczewskim. Bierze w nim udział młodzież zatrudniona w sześciu zakładach pracy.

Pierwszym zakładem pracy, który przystąpił do wyścigu w powiecie morskim jest fabryka mebli i krzeseł w Gościcinie. Młodzież, biorąca w nim udział, w ilości ponad 70 pracowników, jest tu zorganizowana bardzo dobrze i swoim przykładem przyciąga innych, którzy w pierwszej fazie do wyścigu nie przystąpili. W chwili obecnej wyrażają oni chęć wzięcia udziału w wyścigu pracy tak licznie, że należy się spodziewać potrojenia liczby uczestników. Dotychczas przodują tu Kaszubi. Na pierwszy plan wysunęli się **Tokarski Brunon** i **Graczyk**, którzy przekroczyli normę o **80 proc.**

Na uwagę zasługuje **Roda Stefan** i 15-letnia **Person Agnieszka**, którzy uczęszczając do szkoły, pracują krócej, jednak przekraczają normy pracy o 100%. Na terenie powiatu morskiego udział w wyścigu biorą cztery zakłady pracy. 100 procent ponad normę.

W Starogardzie do wyścigu przystąpiły trzy zakłady pracy. Na czoło wysunęli się pracownicy huty szklanej. Średnie wyniki, jakie tu osiągnięto, sięgają 70 proc. ponad normę. Wśród pracowników dniówkowych wyróżnili się **Gracz Edmund** i **Zwierzycka Teresa**.

Dorobek dwuletniej pracy

Przygotowania do „Tygodnia Szkół Zawodowych"

Obecnie w województwie gdańskim pracuje 75 szkół zawodowych, z tego 40 typu szkół średnich, reszta zaś są to szkoły dokształcające.

We wszystkich tych szkołach czynione są ostatnio gorączkowe przygotowania do „Tygodnia Szkół Zawodowych", który odbędzie się w dniach od 15 do 22 czerwca br. i do wielkiego zlotu uczącej się w nich młodzieży. Zlot będzie połączony z wieloma imprezami o charakterze masowym, które uwidocznią dorobek tych szkół. W zlocie weźmie udział około 10 tysięcy młodzieży.

Czołową imprezą „Tygodnia Szkół Zawodowych" będą popisy i turnieje zespołów świetlicowych. Zespoły świetlicowe będzie reprezentować ponad 1.000 osób z terenu całego województwa.

Równocześnie zorganizowana będzie wystawa prac uczniów i uczennic, na której będzie uwidoczniony cały dwuletni dorobek uczącej się młodzieży.

Zasadniczym celem zlotu młodzieży szkół zawodowych jest nawiązanie bliższego kontaktu z całym społeczeństwem przez pokazanie własnego dorobku, co w przyszłości, jak na to liczą organizatorzy, pomoże uzyskać większą opiekę społeczeństwa poprzez organizowanie przy każdej szkole Towarzystw Przyjaciół i Rad Opiekuńczych.

Coraz więcej nowoczesnych magazynów portowych

Dlaczego dotychczas nie zatwierdzono planu inwestycyjnego?

Roboty budowlane oraz prace przy remontach magazynów portowych, czy budynków administracyjnych przeprowadzane były w Gdańsku i Gdyni prawie bez przerwy przez cały okres jesienno-zimowy i wczesnowiosenny. W czasie najcięższych mrozów i sztormów ograniczały się one do wykonywania robót instalacyjnych wewnątrz poszczególnych obiektów.

W porcie gdańskim jeszcze w tym miesiącu będzie zakończona budowa magazynu nr 2 przy kanale portowym. Na ukończeniu jest również remont magazynu nawigacyjnego. Ostatnio wznowiono prace przy budowie magazynu nr 1 w kanale portowym. Zakończenie tych robót planuje się we wrześniu br.

Od paru tygodni prowadzi się remont hali nr 1 na Holmie (2.250 m kw. pow. użytk.). Roboty instalacyjne wykonywane są w dalszym ciągu w kilku budynkach administracyjnych i w magazynach portowych. Prace rozbiórkowe obejmują magazyn Bergsped. Zakończono rozbiórkę budynku chłodni w kanale portowym.

Odbudowa gmachu Głównego Urzędu Morskiego, garaży dla Liceum Budownictwa Okrętowego, oraz niektórych budynków administracyjnych przejęta została przez Dyrekcję Odbudowy, która dotychczas znajdowała się w ramach Biura Odbudowy Portów.

W porcie gdyńskim na nabrzeżu Rotterdamskim zakończono budowę szkieletu stalowego magazynu nr 2 (ponad 7 tys. m kw. pow. użytk.). Remont tego magazynu zakończony ma być we wrześniu br. Z początkiem maja wznowiono budowę magazynu firmy „Dalmor" w drugiej linii nabrzeża Angielskiego (10.400 m sześc.).

Prowadzone obecnie prace przy magazynach nr 7 na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych (53 tys. m kw.), jak również przy magazynie nr 10 na nabrzeżu Rumuńskim (60 tys. m kw.) przeciągną się zapewne do przyszłego roku.

To samo dotyczy magazynu Cukroport na nabrzeżu Polskim. Nie wiadomo również, czy uda się w bieżącym roku dokonać całkowitej adaptacji magazynu Fettera, który przeznaczony ma być na aukcję owocową.

Prócz magazynów, Biuro Odbudowy Portów prowadzi remont Dworca Morskiego i budynku Urzędu Celnego.

Tempo prac budowlanych hamuje jednak to, że dotychczas jeszcze nie został ostatecznie zatwierdzony plan inwestycyjny odbudowy portów na rok 1947. Stąd wykonuje się i kontynuuje jedynie roboty, mieszczące się w ramach umów zawartych w ub. roku.

Port gdyński jest przeciążony

Czy nie można kierować więcej statków do portu gdańskiego?

W obecnym okresie w portach Gdyni i Gdańsku odbywa się znacznie zwiększony ruch statków. Szczególnie Gdynia od pewnego już czasu przeżywa swe najlepsze dni, gdyż gości w swych basenach przeciętnie po 50 statków dziennie.

Ten stan rzeczy spowodował konieczność zwiększenia szeregów robotników portowych, zatrudnionych przy wyładunku i załadunku towarów.

W ostatnich dniach w porcie gdyńskim zatrudnionych jest ponad 1.300 robotników dziennie na trzy zmiany.

Ta liczba robotników nie pokryła zapotrzebowania i port gdyński musiał zatrudnić dodatkowo około 600 robotników z portu gdańskiego.

W tym czasie, gdy Gdynia przeżywa swój okres „prosperity", port gdański, mimo zwiększonego ruchu, nie jest jeszcze dostatecznie obciążony.

Przeciętnie wpływa tu do 10 statków dziennie, a szczytowym dniem był dzień 26 kwietnia, kiedy wpłynęło 13 statków.

Sytuację pogarsza fakt, że większość statków przypływa po ładunki węgla. Największe więc nasilenie robót w porcie gdańskim zaobserwować można w basenie górniczym, gdy tymczasem strefa wolnocłowa jest prawie pusta. Ostatnio przybywał tu tylko jeden statek dziennie.

Czy nie wygodniej i prościej byłoby skierować część statków z Gdyni do portu gdańskiego, gdzie znajdują się magazyny, mogące przyjąć ładunki?

Ułatwiło by to w dużej mierze pracę robotników portowych Gdańska, z drugiej zaś strony odciążyło by poważnie port gdyński, a co za tym idzie usprawniłoby pracę naszych portów.

Obroty towarowe

Gdyni i Gdańska

W ubiegłym miesiącu do portu gdyńskiego wpłynęło ogółem 160 statków, wyszło zaś 130. Do Gdańska weszło 99, wyszło natomiast 62.

Obrót towarowy Gdyni wyraża się suma 273.565 ton, z czego na import przypada 103.608 ton, na eksport zaś 170.957 ton.

K Gdańsku obrót towarowy osiągnął cyfre 179.685,1 ton, z czego w imporcie przypada 103.608 ton, na eksport zaś 170.957 ton.

W Gdańsku obrót towarowy osiągnął cyfrę 170.685,1 ton, z czego w imporcie przywieziono 82.814,5 ton, wywieziono 87.870,8 ton.

W przeładunkach największe liczby osiągnął węgiel, którego w Gdyni załadowano 130.615,6 ton, w Gdańsku zaś 84.333,3 ton.

Jaskrawiej jeszcze różnica ta uwidacznia się w obrocie drobnicowym, którego Gdynia miała 40.341,4 ton, a Gdańsk tylko 3.537,5 ton.

Decyzja sądu konkursowego

Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej w Gdańsku

29 kwietnia odbyło się w Gdańsku posiedzenie Sądu Konkursowego, który dokonał oceny nadesłanych projektów na pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej, który ma stanąć W Gdańsku na rogu Al. Rokossowskiego i ul. Giełguda. W pracach sądu konkursowego uczestniczyli przedstawiciele OKZZ, ZPAP, SARP oraz Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki.

Po rozpatrzeniu nadesłanych 9 prac, pierwszą nagrodę przyznano pracy określonej numerem piątym. Według tego projektu pomnik miałby wysokość 17 metrów, 2 płaskorzeźby „Wolność" i „Wdzięczność" oraz tablice pamiątkowe w języku polskim i rosyjskim. Na szczycie jego znalazła by się kompozycja ażurowa z płaskorzeźbą „Pokój".

Oceniono, że projekt tak pod względem rozwiązania sytuacji, jak i pod względem wartości ogólnej jest dobry, aczkolwiek niedojrzały w opracowaniu i powiązaniu poszczególnych elementów kompozycji. Bardzo dobra natomiast jest koncepcja wciągnięcia do kompozycji pomnika plastyki terenu i stworzenia parku. Projekt ten uznano za nadający się do realizacji.

Sąd Konkursowy postanowił mimo słabego poziomu prac i małej skali wyboru, zakupić również pracę numer 7 i 8. W zasadzie bowiem prace tych autorów odpowiadają zasadniczemu warunkowi konkursu — rozwiązują kwestię ideologii tematu.

Wysunięto propozycję ogłoszenia przez Komitet Budowy Pomnika drugiego etapu konkursu z uwzględnieniem już szczegółowego opracowania elementów plastycznych w oparciu o przygotowane koncepcje całości.

Z naszych portów

NASZ EKSPORT

Chłodnia Morskich Zakładów Rybnych w Gdyni jest nastawiona na eksport dorszy i filetów dorszowych. Eksport ten przeznaczony jest dla krajów Europy środkowej, a przede wszystkim dla Czechosłowacji i Węgier. Łososie natomiast są eksportowane do Anglii i krajów skandynawskich. Za eksportowane łososie otrzymujemy w drodze wymiany tańsze, lecz bardziej rozpowszechnione u nas śledzie, albo dewizy, za które możemy sprowadzać potrzebne nam surowce. Obecnie w magazynach chłodni znajduje się już 130 ton mrożonego łososia i ponad 200 ton mrożonych dorszy i innych ryb.

SZKOŁA JUNGÓW REMONTUJE „DAR POMORZA"

Szkoła Jungów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni bierze obecnie czynny udział przy remoncie statku szkolnego „Dar Pomorza", uczniowie warsztatów PCWM zaś kończą już budowę pięknego szkunera szkolnego „Zew Pomorza", który jeszcze w bieżącym roku podejmie rejsy na Bałtyku. Letnia akcja szkoleniowa obejmuje 3.600 uczestników. Kursy pracy morskiej odbywają się w Gdyni, Łebie, Dziwnej oraz Szczecinie.

FILMOWANIE PRACY RYBAKÓW MORSKICH

Dalekomorski trawler „Ławica" wyszedł na trzytygodniowe połowy, które kontynuować będzie na Bałtyku. Na statku znajdują się operatorzy filmu polskiego, celem dokonania zdjęć pracy polskich rybaków.

ZMALAŁY POŁOWY ŁOSOSIA

Ostatnio na Wybrzeżu polskim zaznaczył się spadek połowów łososia. W związku z tym rybacy przestawiają się na połowy dorsza. Ze względu na brak odbioru, połowy dorsza jednak są ograniczane przez przedsiębiorstwa handlowe.

PEPEROWCY Z M/S „BATORY"

na falach oceanów niosą wieść o Polsce Ludowej

Pokład M/S „Batory" — to wędrujący skrawek naszej ojczyzny. Koło Polskiej Partii Robotniczej jak wszędzie, tak i na „Batorym" przoduje w pracy.

O historii powstania koła, o jego życiu opowiada nam **tow Nych** — sekretarz koła na M/S „Batory".

— Koło partyjne na naszym statku powstało w początkach r. 1946 tuż po przybyciu do doku w Amsterdamie. Głównym organizatorem koła był **tow. Preiss** — delegat związkowy załogi. Sekretarzem koła, które wówczas liczyło 13 osób, wybrany został **tow Seweryn.**

Początkowo praca nasza napotykała na duże trudności. Pierwszymi hasłami, które zaczęliśmy realizować, była walka z wrogą propagandą i sabotażem gospodarczym oraz nieubłagana walka z pijaństwem. Były to trzy najbardziej dla nas wówczas istotne problemy. Bardziej zdrowe jednostki zrozumiały odrazu słuszność naszego stanowiska i zaczęły z nami współpracować. Organizacja nasza krzepła. Kapitan statku, przekonał się wkrótce, że członkowie naszego koła — to przodownicy w pracy zawodowej, którzy swój czas odpoczynku poświęcają sprawom społecznym.

Na jednym z zebrań uchwaliliśmy pomóc materialnie i moralnie najbardziej potrzebującym grupom Polonii Zagranicznej. Skontaktowaliśmy się więc z Polakami w miejscowości belgijskiej Eizden. Kilkakrotnie wysyłaliśmy tam naszą delegację z podarkami dla dzieci z organizacji „Grunwald" oraz z żywym słowem dla dorosłych. Referaty, jakie tam wygłaszaliśmy, opracowywane były na podstawie prasy partyjnej, dostarczanej nam różnymi drogami z Gdyni. Owocem naszej pracy było założenie tam koła PPR. Koło to urządziło w dniu 22 lipca 1946 roku manifestacyjny obchód święta odrodzenia Polski. Wieść o obchodzie rozniosła się szeroko po Belgii i Francji. Fakt ten wpłynął poważnie na zmianę nastroju załogi „Batorego".

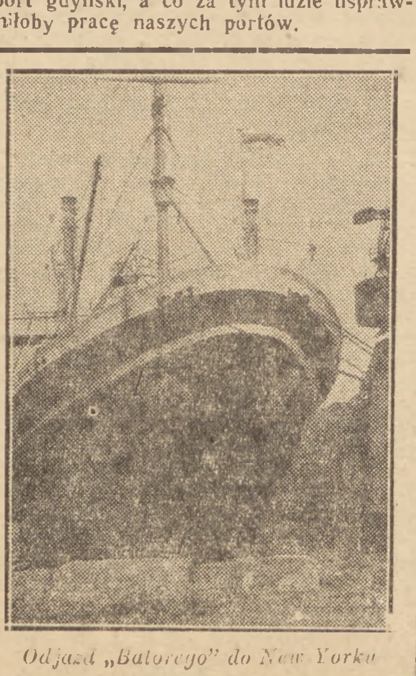
Współpraca z bratnią PPS napotykała początkowo na pewne trudności. Dziś uzgadniamy wszystkie sprawy na wspólnych posiedzeniach egzekutyw partyjnych.

Cementując wspólny blok z PPS, nie zapominamy także o bezpartyjnych członkach załogi.

Koło nasze zorganizowała cały szereg wieczorów dyskusyjnych, w których udział wzięło około 90 proc. załogi z kapitanem na czele. Na tych wieczorach staramy się w sposób popularny zapoznać ogół z problemami polityki i gospodarki naszego kraju.

Teraz już nasza praca daje realne wyniki. Wypadki pijaństwa są bardzo rzadkie. Nasze koło stało się naprawdę przodującą organizacją M/S „Batory". Najbliższym naszym celem jest obok werbunku nowych członków praca nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego.

Obecnie powstaje na statku koło ZWM wśród chłopców okrętowych i koło Ligi Kobiet wśród stewardes. **(Ms.)**



Odjazd „Batorego" do New Yorku Foto-Film

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Synowie, „Atlantik" — Zamieć śnieżna, „Dom Marynarki Wojennej" — W okowach lodu.

GRABÓWEK — „Fala" — Ulica złoczyńców.

CHYLONIA — „Promień" — Panna bez posagu.

GDAŃSK — „Światowid" — Ostatnia szansa.

WRZESZCZ — „Kapitol" — Maria Luiza, „Bajka" — Piętnastoletni kapitan.

SOPOT — „Bałtyk" — Ludzie i manekiny, „Polonia" — Skandal.

OLIWA — „Polonia" — Romans pajaca.

TCZEW — „Wisła" — Zwariowane lotnisko.

PUCK — „Mewa" — Beztroskie lata.

WEJHEROWO — „Świt" — Elwira Madigan.

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK ul Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

Zasiłek na szkolenie zawodowe

Nowe podstawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia

W tygodniku KC ZZ „ZWIĄZKOWIEC" (Nr 20) znajdujemy m. in. artykuł TADEUSZA MALEJCZYKA na temat zmiany w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Poniżej podajemy ten artykuł z pewnymi skrótami:

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało Komisji Centralnej Związków Zawodowych do zaopiniowania projekt dekretu o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Od dawna odczuwaliśmy potrzebę unormowania ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Toteż świat pracy z uznaniem powita ukazanie się tego dekretu, jak również śledzić będzie z zainteresowaniem korzyści, jakie niewątpliwie przyniesie on ubezpieczonym.

Jakkolwiek dzisiejszej Polski nie trapi bezrobocie, to jednak rzesze pracownicze chcą mieć gwarancję, że w razie utraty pracy — niechby tylko na okres przejściowy — bezrobotni i ich rodziny będą mieli zabezpieczony byt i możliwość szybkiego powrotu do procesów produkcyjnych.

Ubezpieczenie na wypadek braku pracy unormowane było dotychczas — dla robotników — ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, dla pracowników umysłowych zaś — rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Te akty prawne, podobnie jak ustawa o ubezpieczeniu społecznym, uległy do września 1939 r. szeregowi zmian. Między innymi, robotnicze ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, zwane Funduszem Bezrobocia, zostało połączone z Funduszem Pracy.

Bezrobocie przed wojną występowało jako zjawisko masowe, charakterystyczne dla ówczesnego ustroju politycznego i gospodarczego Państwa. Zasiłki były w tych warunkach środkiem doraźnie łagodzącym skutki bezrobocia, lecz nie likwidującym samego zjawiska.

Obecny projekt dekretu oparty jest na zupełnie innych podstawach, niż przestarzałe przepisy przedwojenne. Dekret ten wychodzi z założenia, że racjonalnym środkiem do zwalczania bezrobocia jest szkolenie niewykwalifikowanych, bowiem tacy tylko najczęściej tracą pracę. Gospodarstwo nasze coraz bardziej potrzebuje dobrych fachowców, których kadry powiększyć może tylko zakrojone na szeroką miarę szkolenie. To właśnie jest podstawą nowego dekretu, ogólnym zaś jego celem jest osiągnięcie stanu pełnego zatrudnienia.

Według projektu dekretu, zasadniczym świadczeniem na wypadek braku pracy jest zasiłek szkoleniowy, który zapobiega bezrobociu lub go likwiduje.

Zasiłki z powodu braku pracy powinny być udzielane jedynie w wypadku krótkotrwałego bezrobocia, wywołanego zmianą miejsca pracy, czasowym ograniczeniem produkcji danego zakładu pracy itp. — czyli przemijającymi przyczynami.

Obok zasiłku szkoleniowego przewiduje się tzw. zasiłek wyrównawczy, który ma być udzielany osobom uzyskującym pracę poza dotychczasowym miejscem zamieszkania, o ile przy tym następuje rozłąka z rodziną.

Czas pobierania zasiłku na wypadek braku pracy określono najwyżej na 13 tygodni. Jednak projekt dekretu (art. 5, pkt. d) upoważnia ministra pracy i opieki społecznej do wprowadzenia zasiłku dodatkowego po wyczerpaniu okresu zasiłkowego.

Jeśli chodzi o zasiłek szkoleniowy, to projekt nie ogranicza okresu jego pobierania.

Projekt ponadto ustala, że podstawę wymiaru zasiłków stanowi przeciętny zarobek dzienny z ostatnich 3 miesięcy. Wysokość zasiłku szkoleniowego wynosi 50 proc. podstawy wymiaru plus dodatek rodzinny wynoszący 10 proc. podstawy wymiaru na każdego członka rodziny. Zasiłek na wypadek braku pracy określono na 35 proc. podstawy wymiaru z dodatkiem rodzinnym — na zasadach, jak wyżej wymienione.

Wielką zaletą projektu dekretu jest udzielenie bezrobotnemu — w okresie pobierania zasiłków — pełnego ubezpieczenia społecznego: na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek starości i śmierci. Ponadto bezrobotny, pobierający zasiłek szkoleniowy, podlega ubezpieczeniu od wypadków podczas pracy i od chorób zawodowych.

Nowy znaczek pocztowy

Z dniem 10 maja 1947 r. wprowadza się do obiegu i sprzedaży znaczek pocztowy opłaty wart. 20 zł. stanowiący ósmy z kolei z 8 znaczków serii „Kultura Polska".

Rysunek znaczka przedstawia podobiznę A. Mickiewicza. W prawym górnym rogu podana jest wartość znaczka w dwu wierszach „20 zł", pod podobizną umieszczony jest napis „A. Mickiewicz 1798 — 1855", a u dołu napis „Polska". Kolor znaczka oliwkowo-czarny. Znaczek jest perforowany i nieperforowany.

WZNOWIENIE OSADNICTWA INDYWIDUALNEGO

na Ziemiach Zachodnich

Wznowienie przesiedlania na gospodarstwa indywidualne na Ziemiach Zachodnich, zapowiadane już od dawna, stało się obecnie faktem dokonanym.

W samym osadnictwie indywidualnym rozróżniamy dwie kategorie. Pierwsza, to gospodarzenie na gospodarstwach mniej zniszczonych i nadających się do natychmiastowego objęcia, zakwalifikowanych do tzw. grupy A, w której zniszczenia zagród nie przekraczają 25 procent. Druga, to gospodarstwa bardziej zniszczone, zaliczone do kategorii B.

Kwalifikacje gospodarstw i kierowanie przesiedleńców na osadnictwo poszczególnych typów i grup przeprowadza Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Jakich kwalifikacji wymaga się od chętnych do osadnictwa indywidualnego? Przede wszystkim muszą oni być zdolni do samodzielnego zagospodarowania się, bez pomocy obcej siły roboczej, jak też i bez pomocy państwa. Musi więc udać się na Ziemie Odzyskane co najmniej jedna osoba dorosła i zdolna do pracy, która obowiązuje zabranie przynajmniej jednego konia i jednej krowy na pełnorolne gospodarstwo. Wymaga się też posiadania dostatecznej ilości innych środków i zapasów, które by umożliwiły samodzielne podołanie wstępnemu zagospodarowaniu i remontom zastępczym.

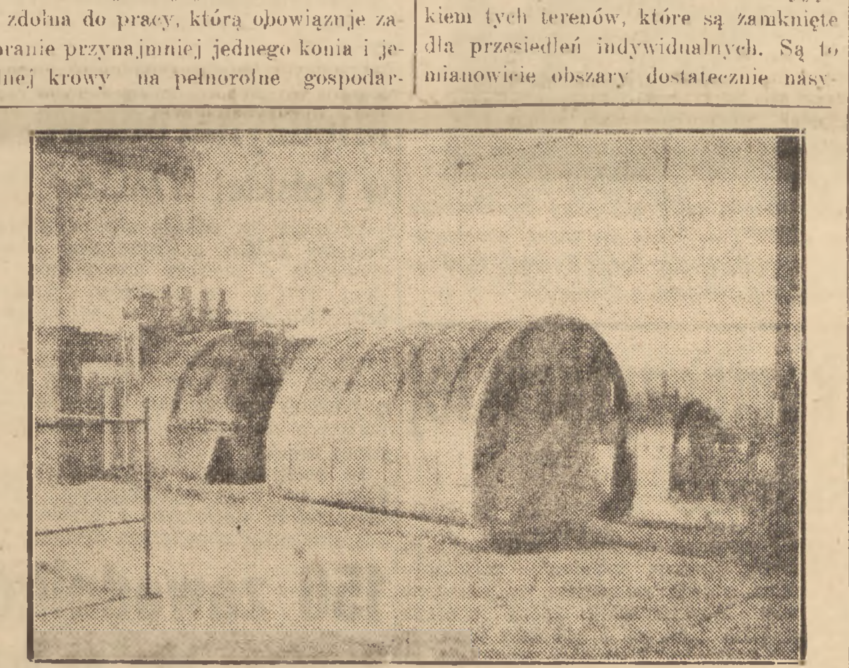
Po stwierdzeniu odpowiednich kwalifikacji, powiatowy oddział PUR wydaje reflektantowi skierowanie na określony powiat, przeznaczony w planie regionalnym na osadnictwo.

Większą swobodę wyboru mieć będzie osadnik, decydujący się na gospodarstwo bardziej zniszczone, zaliczone do kategorii B. Wbrew przypuszczeniom, osadnictwo tej kategorii ma wielu zwolenników, których przeważnie pociąga wysoka jakość gleby w danej okolicy, lub więzy pokrewieństwa czy przyjaźni z dawniej osiedlonymi.

Zresztą, zaliczenie do kategorii B nie oznacza, że obiekt jest zupełnie zrujnowany. Przeważnie wymagane są tylko nieco większe wkłady, niż w gospodarstwach typu A. Przesiedleńcy tej kategorii mają natomiast zupełną swobodę w doborze miejsca osadnictwa, z wyjątkiem tych terenów, które są zamknięte dla przesiedleń indywidualnych. Są to mianowicie obszary dostatecznie nasycone, w których wolne gospodarstwa rezerwuje się na odszkodowanie dla polskiej ludności autochtonicznej.

Chodzi tu o tereny Śląska Opolskiego, południowe, uprzemysłowione obszary woj. wrocławskiego oraz południowe obszary woj. olsztyńskiego.

Przewiduje się wysyłanie w teren mężów zaufania, których deleguje 5—10 rodzin, celem obejrzenia odpowiednich gospodarstw i zarezerwowania ich na miejscu.



W tych dniach odbyła się na kopalni „Chwałowice" (Rybnickiego Zjednoczenia Przem. Węglowego) skromna uroczystość z okazji uruchomienia turbozespołu, zmontowanego przez polskich inżynierów i mechaników z części, pozostawionych w nieładzie przez uciekającego okupanta. Turbozespół ten o mocy 15 tys. KW. będzie dostarczał 25 proc. całej energii elektrycznej dla potrzeb kopalń Rybnickiego Zjedn. Montaż turbiny przeprowadzony był bez rysunków konstrukcyjnych, które zostały przez okupanta zniszczone, bez wzorów, gdyż turbina ta jest jedynym egzemplarzem tego typu na ziemiach polskich. W udekorowanej zielenią i barwami narodowymi hali maszyn zebrali się: mechanicy, inżynierowie i technicy, aby zmontowaną turbinę oddać górnikom do użytku. Przybyli też przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz państwowych oraz prasy, aby wziąć udział w uruchomieniu turbiny

Eksponaty, plansze, mapy i piękne stoiska

Jutro otwarcie wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych"

Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych, którą otworzy uroczyście jutro, w niedzielę, o godz. 11 rano wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych, tow. Gomułka, jest już prawie całkowicie gotowa. W pięknie i efektownie urządzonych pawilonach robotnicy zawieszają ostatnie eksponaty i tablice z wykresami, malarze dokonywują ostanich pociągnięć pędzlem.

W pawilonie głównym imponująca olbrzymia mapa plastyczna całej Polski, ze specjalnym zaznaczeniem Ziem Odzyskanych i rozmieszczeniem przemysłu, jest już całkowicie gotowa. Prawą stronę pawilonu głównego zajęły eksponaty Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego. Wszystkie stoiska i tu są gotowe, ale zakryte dyskretnie papierem, jak pomniki przed odsłonięciem. Mijamy stoisko przemysłu włókienniczego. W wielkich skrzyniach wnoszą ostatnie eksponaty.

Sala głównego pawilonu udekorowana jest herbami wszystkich miast Ziem Odzyskanych. Herbów jest ponad 30 — Nysa, Kołobrzeg, Kłodzko, Gliwice, Racibórz, Szczecin i wiele innych.

Również na stoisku przemysłu materiałów budowlanych wre jeszcze intensywna praca. W chwili, gdy wchodzimy, robotnicy ustawiają wielkie izolatory najwyższego napięcia, wyprodukowane w Zofiówce pod Wałbrzychem. Mijamy stoisko Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, aby obejrzeć piękny pawilon przemysłu węglowego na Ziemiach Odzyskanych. Tu w oko od razu rzuca się olbrzymia płaskorzeźba w kształcie prostokąta kilkumetrowej wysokości, wykuta z jednej bryły węgla. Obok kilkanaście wózków kopalnianych. Na każdym inny gatunek węgla.

Na pierwszym piętrze mniej eksponatów, za to całe masy wykresów i planów. Widzimy tu wspaniale zobrazowany wysiłek naszych portów, dalej plansze Ministerstwa Komunikacji i Min. Zdrowia, a raczej uzdrowisk Ziem Odzyskanych. Dalej na ścianach widzimy wykresy i plansze ilustrujące ilość pojazdów mechanicznych na Ziemiach Odzyskanych, liczbę odbudowanych mostów, nawierzchni dróg, przewozu pasażerów i towarów, i naprawę taboru kolejowego.

Kilka kroków dalej olbrzymie plansze — Ziemie Odzyskane w planie odbudowy, a więc inwestycje na oświatę, zdrowie, zasiew i wiele innych.

Zupełnie niezwykły jest pawilon handlu zagranicznego. Całkowicie nowe pomysły, oryginalne rozwiązanie graficzne zaimponować muszą każdemu. W pawilonie tym zobrazowany jest nasz import i eksport nie tylko z terenu Ziem Odzyskanych, ale z całego kraju. Rzuca się w oczy wspaniała plansza przedstawiająca import towarów do Polski. Wielka lekarska szpryca naładowana różnokolorowymi towarami wbita jest w mapę Polski. Zastrzyk towarów do kraju...

Na końcu pawilonu widzimy plastyczną mapę eksportu i importu towarów do Polski. Rodzaje towarów są przedstawione również niezwykle przejrzyście i plastycznie.

Na półpiętrze znajdują się już całkowicie urządzone eksponaty i wykresy szkolnictwa zawodowego.

Na parterze w rotundach wystawia spółdzielczość i przemysł miejscowy. W lewej rotundzie państwowy przemysł spożywczy, obok piękne stoiska monopoli. Ogólnie podobają się najwięcej stoiska monopolu papierosowego i zapałczanego. Ogródek naokoło budynku wystawowego, należącego do Państwowego Instytutu Geologicznego, jest prawie urządzony.

Widzimy tu liczne maszyny rolnicze, wagony, a nawet wielki parowóz wyprodukowany na Ziemiach Odzyskanych. Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszyć się będzie zapewne domek osiedleńczy, który właśnie skończono odmalowywać. Domek taki, składający się z korytarza, kuchni, spiżarni i dwóch pokojów każdy może nabyć za „skromną" sumę 100 tys. zł.

Przypominamy, że wystawa „Przemysł Ziem Odzyskanych" mieści się w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 4.

Przewidywany jest dowóz zwiedzających autobusami z placu Trzech Krzyży na teren wystawy.

Ceny biletów wyznaczono na 15, 30 i 60 złotych.

Zapłonął wielki piec

Huta Stołczyn czynna

Wstępny okres wytężonej pracy robotnika, technika i inżyniera nad uruchomieniem huty w Stołczynie został zakończony w dniu 5 maja uruchomieniem wielkiego pieca Nr 2.

W okresie 3 ostatnich miesięcy na terenie huty wybudowano halę pomp parowych, tłoczących wodę do chłodni wielkiego pieca Nr 2. Niezależnie od tego zainstalowano duże zapasowe pompy elektryczne na wypadek uszkodzenia parowych. Ustawiono podstację wysokiego i niskiego napięcia, zaopatrującą hutę w prąd. Zarezerwowane jest również miejsce na turbiny. Z chwilą ich uruchomienia huta uniezależni się od dopływu prądu z zewnątrz.

W szybkim tempie montowane są dalsze urządzenia. Częściowo obsługują już one uruchomiony przed dwoma dniami wielki piec, a poza tym przeznaczone są do obsługi drugiego wielkiego pieca. Hale mieszczą w sobie dodatkowe pompy elektryczne i parowe na wodę i potężnych rozmiarów dmuchawy. Spośród nich 2 dostarczone zostały z hut śląskich „Pokój" i „Laura".

Dalej idzie kotłownia, która jest sercem huty. Dysponuje ona 3 kotłami. Dwa następne kotły sprowadzono ze Swinoujścia. Wkrótce będą one wyremontowane i doprowadzone do stanu używalności. Równolegle z bieżącymi pracami kontynuowana będzie budowa nowej kotłowni dla 12 dalszych kotłów. Aparatura wyciągowa została wykonana w warsztatach huty.

Koks dla huty dostarczany jest z Wałbrzycha. Huta posiada w zapasie znaczne ilości koksu, podobnie jak i surowców, które w dużych hałdach oczekują na przeróbkę.

Niezależnie od pracującego już wielkiego pieca Nr 2 o wydajności miesięcznej 180 ton surówki, kontynuowane są w szybkim tempie roboty nad uruchomieniem drugiego wielkiego pieca Nr 1, o możliwości produkcyjnej 250 ton surówki miesięcznie.

Na niedaleką przyszłość przewidziana jest odbudowa koksowni, wchodzącej w skład dużego kombinatu fabrycznego przy nabrzeżu „Kra".

Huta zatrudnia 830 robotników.

Wiadomości gospodarcze

PRZEMYSŁ CYNKOWY W KWIETNIU

Przemysł metali nieżelaznych wykonał w kwietniu br. plan wydobycia rud w 100,6 proc. Ze znaczniejszą nadwyżką wykonano plan produkcji koncentratów cynku, kwasu siarkowego, siarki, blachy cynkowej i ołowiu wyrafinowanego.

IMPORT SKÓR

Obecnie przybywają wciąż nowe transporty surowych skór, zakupionych przez nasz przemysł zagranicą. W okresie zimowym dostawy były zahamowane przez trudności komunikacyjne. Wkrótce nadejdą m. in. dalsze transporty skór ciężkich z Południowej Ameryki.

PRUSZKOWSKIE OBRABIARKI

Fabryka „Warka" (Pruszkowskie Zjednoczenie Przemysłu Metalowego), odbudowująca się z gruzów, wyprodukowała w kwietniu pierwszą partię wiertarek stołowych typu WS 15. Wkrótce fabrykę opuści dalsza partia obrabiarek, jak tokarki stołowe, strugarki i frezerki.

PRZEBIEG SIEWU WIOSENNEGO

Siew wiosenny zbóż jarych dobiega już końca na terenie woj. łódzkiego. Sadzenie ziemniaków trwa w całej pełni. Na terenach dotkniętych powodzią chłopi uzyskali materiał siewny. W woj. krakowskim zaorano 25 proc. ozimej pszenicy, dotkniętej przymrozkami, zasiewając na tym gruncie zboża jare.

Wydawca: **Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp Spół. Oddz Wojew w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Samoloty bez skrzydeł

Helikoptery nie potrzebują lotnisk i mogą lądować na dachach domów

Ulepszenia, którym podlega stale nowoczesny typ samolotu, powiększają jego szybkość, nośność i bezpieczeństwo, zmniejszają zużycie paliwa na kilometr przebytej przestrzeni i kilogram ciężaru. Postęp ten nie dotyczy jednak pewnych podstawowych niedostatków tego najpopularniejszego środka, żeglugi powietrznej.

Wszystkie typy samolotów, od najmniejszych do największych, muszą mieć zarówno do wzlotu, jak i do lądowania, lotniska, a więc tereny w zasadzie rozległe i specjalnie przygotowane, z natury rzeczy położone w pewnej odległości od wielkich ośrodków miejskich i rozsiane z rzadka, tylko wzdłuż ściśle określonych tras. Pociąga to za sobą znaczne niewygody.

Droga powietrzna wydaje się drogą najbardziej „wolną", w gruncie rzeczy jednak trasy lotnicze są znacznie bardziej „sztywne" od tras obieranych chociażby dla automobilistów.

Wolność, jaką posiada pilot w wyborze drogi, jest czysto iluzoryczna: bezpieczeństwo samolotu zbyt ściśle jest związane z obecnością dobrze wyposażonych lotnisk wzdłuż przelatywanej trasy, aby mógł się on ważyć na jakiekolwiek bądź znaczniejsze od niej odchylenia.

Myśl o skonstruowaniu maszyny do latania, która unosiłaby się w powietrze bez lotniska i rozbiegu, lądowania na dowolnej minimalnej powierzchni, na polu śniegowym, polanie leśnej, czy też na płaskim dachu, jest równie stara jak dzieje lotnictwa.

PIERWSZY HELIKOPTER

Już w 1906 roku jeden z ojców współczesnej żeglugi powietrznej, Brazylijczyk Santos Dumont skonstruował tego rodzaju aparat, nazwany helikopterem. Nazwa ta łączy w sobie pojęcia śmigła i skrzydeł. Umieszczenie na szczycie helikopteru obracających się skrzydeł, przypominających kształtem raczej wielkie śmigła, które „wśrubowują" aparat pionowo w górę, było myślą przewodnią pierwszej konstrukcji Santos Dumonta.

Próba ta spaliła na panewce. Pierwszy helikopter w ogóle nie zdołał oderwać się od ziemi, mimo, że jego skrzydła puszczono w ruch tak szybki, że siły odsrodkowe groziły ich rozerwaniem

Już przy tej pierwszej próbie wystąpiły wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie w zrealizowaniu tej kuszącej możliwości, jaką jest niewątpliwie samolot, obchodzący się bez lotniska, mogący unieść się pionowo w górę, tkwić nieruchomo w powietrzu i lądować równie pionowo w dół na dowolnym terenie.

Nie trudno zdać sobie sprawę, jakie przysługi może oddać tego rodzaju aparat w służbie wywiadowczej i ratowniczej, jak dalece byłby on pożądany jako „powietrzna taksówka" do przewożenia pasażerów na małe odległości w gęsto zaludnionych ośrodkach, gdzie nie ma wolnej przestrzeni na urządzanie lotnisk, a wreszcie, jak idealnym byłby on wehikułem dla turystyki.

Cóż mogłoby być bardziej pociągającego dla turysty od włóczęgi powietrznej w dowolnym kierunku, w poczuciu, że lądować może on w każdej chwili i w każdym miejscu, na płachetce polnego również dobrze, jak i na miejskim dziedzińcu.

Perspektywa kusząca i warta wysiłku wynalazczego. Nic też dziwnego, że trwa on nieprzerwanie od czasu nieudanej próby Santos Dumonta.

Rozmaitych modeli helikopteru konstruowano już setki, tylko niewiele z nich znalazło praktyczne zastosowanie. Helikopter — samolot bez skrzydeł, — wznoszący się bez rozbiegu, okazał się jednym z najtrudniejszych problemów aeronautyki.

NA GRANICY MOŻLIWOŚCI TECHNICZNYCH

Trudności są rozmaitego rodzaju. „Obracające się skrzydła" przy ich znacznym rozmiarze rozwijają bardzo duże siły odśrodkowe, którym mogą się oprzeć tylko bardzo wyszukane materiały konstrukcyjne.

Druga trudność, rozmaicie rozwiązywana, wynika z tego, że ruch wirowy skrzydeł powoduje takiż ruch wirowy całego aparatu w kierunku przeciwnym. Aby mu zapobiec, stosuje się parę lub więcej śmigieł, obracających się w kierunkach przeciwnych. Są one umieszczone bądź na jednej osi, bądź symetrycznie po bokach aparatu, lub na dwóch jego końcach. Bywają też modele z niesymetrycznie rozmieszczonymi śmigłami pomocniczymi. Takiego rozwiązania chwycił się między innymi znakomity amerykański konstruktor lotniczy polskiego pochodzenia Sikorski.

Siły, jakie musi rozwinąć silnik helikopteru, aby wznieść aparat wprost w górę bez rozbiegu, są bardzo znaczne, co pociąga za sobą konieczność stosowania dużych i ciężkich silników. Użyteczna nośność helikopterów zmniejsza się skutkiem tego znacznie.

Innym niedostatkiem, szczególnie dokuczliwym w aparacie, mającym służyć dla turystyki, są bardzo silne wibracje, wynikające z tego, że skrzydła muszą obracać się nie równomiernie, lecz podobnie do wioseł, uderzać silnie w czasie jednego półobrotu. Istną plagą helikopteru są wtórne ruchy, obroty i pochylenia, które łatwo sobie wyobrazić, gdy porównamy ten aparat z obracającym się bąkiem.

Mimo tych wszystkich trudności helikopter — samolot bez skrzydeł — może być dziś uważany za zrealizowany.

Helikoptery seryjnej produkcji pełnią normalną służbę ratowniczą u wybrzeży amerykańskich. Podczas walk w dżungli azjatyckiej oddały one nieocenione usługi przy ewakuacji rannych. Jedynie wysoka ich cena nie pozwala, aby stały się one już obecnie najpopularniejszym aparatem turystycznym.

J. B.

Mumię wodza z epoki lodowej

znalez ono na wyspach A uckich

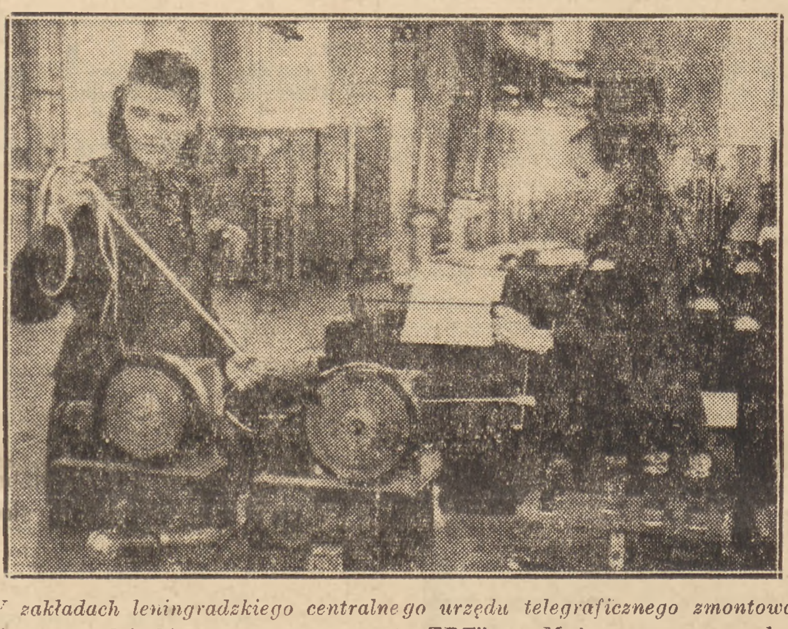
Sprawozdania wyprawy naukowej na wyspy Aleuckie, donoszą o sensacyjnym odkryciu grobowca z czasów kamiennej epoki. Wyspy Aleuckie uchodzą za przejście, którym człowiek przedhistoryczny ze swej ojczyste Azji przedostał się do Ameryki.

Odnaleziony grobowiec znajduje się na szczycie niedostępnej prawie wyspy, najwidoczniej wybranej swego czasu, jako miejsce bezpieczne zarówno przed napaścią wrogów, jak i przed ręką świętokradzką. W grobie znaleziono cztery doskonale zachowane ciała, w odzieży, z bronią i sprzętem myśliwskim i domowym, podobnym, jaki się znajduje we wszystkich prawie odwiecznych grobach starożytnych ludów ówczesnej cywilizacji.

Oddalony o 600 mil od najbliższej zadrzewionej okolicy, grobowiec zbudowany jest z kłód spławnego drzewa, zbitych kościanymi gwoździami. Sciany są wyścielone skórą wydry i tkaniną z trawy. W jednej przegrodzie grobowca znajduje się ciało, najwidoczniej osoby znamienitej — „króla lodowego", przybranego w koszulę ze skór ptasich i płaszcz ze skór zwierzęcych, a wszystko razem uścielone we wnętrznościach morsa, zeszytych ścięgnami zwierzęcymi. W innych przegrodach zwłoki kobiety, mężczyzny i dziecka każe przypuszczać, że jest to służba lub członkowie jego rodziny.

Mumie te, czy szczątki ludów zamierzchłej epoki cywilizowanej, nie zdradzają żadnej łączności z rasą białą. O ile badania wykażą, że nie są to ciała Eskimosów z kamiennej epoki, lecz mumie Indian, nowe odkrycie stanie się poparciem dotychczas poddawanego w wątpliwość twierdzenia wielu uczonych archeologów, że Indianie byli w Ameryce jeszcze przed Eskimosami, czego dowodem są liczne ich osiedla, rozsiane po całym kontynencie amerykańskim, podczas gdy Eskimosi znajdują się tylko na krańcach Ameryki, u jej wrót północnych. (i)

„TRT" PRZYJMUJE NA RAZ TRZY TELEGRAMY



W zakładach leningradzkiego centralnego urzędu telegraficznego zmontowano pierwszy radziecki automatyczny aparat „TRT". — Może on naraz przekazywać lub przyjmować trzy radiotelegramy, podczas gdy dotąd aparaty tego typu przyjmują lub nadają tylko po jednym telegramie

Jubileusz 50-lecia działalności kompozytorskiej

Adama Tadeusza Wieniawskiego

W bieżącym roku mija **50 rocznica działalności kompozytorskiej Adama Wieniawskiego.** Syn Aleksandra i Julii z Zielińskich, urodził się w Warszawie 27 listopada 1876 r. Od lat najmłodszych wykazywał duże zdolności muzyczne i już w jedenastym roku życia napisał **„Temat z wariacjami"** na kwartet smyczkowy. W latach gimnazjalnych studiuje równolegle muzykę — początkowo fortepian u **E. Pankiewicza i Henryka Melcera,** następnie zaś, już po uzyskaniu matury, pracuje nad teorią i kompozycją u **Zygmunta Noskowskiego.**

Następnie młody kompozytor wyjeżdża do Berlina, gdzie zostaje przyjęty do klasy kompozycji w Królewskiej Akademii Muzycznej, **prof. Waldemara Bargiela.** Po półtorarocznych studiach berlińskich udaje się z kolei do Paryża. Tutaj uczęszcza do klasy kompozycji **dyr. Gabriela Fauré,** w Państwowym Konserwatorium, oraz do słynnej „Schole Cantorum", prowadzonej przez **prof. Vincent d'Indy.** W Paryżu wyróżnia się wkrótce jako uzdolniony twórca, biorąc udział w koncertach „Société Nationale de Musique", jako kompozytor muzyki kameralnej i pieśni. Dwie poważne firmy wydawnicze paryskie drukują jego pieśni.

W tym czasie również Adam Wieniawski występuje jako początkujący kapelmistrz w kilku większych miastach francuskich i belgijskich oraz, gościnnie — w Filharmonii Warszawskiej.

Pierwszą wojnę światową odbywa na froncie francuskim, jako kierownik dużej organizacji sanitarnej. Za swą działalność otrzymuje pod koniec wojny Legię Honorową i Croix de Guerre (Krzyż Walecznych).

Po wojnie, w 1922 r., powraca na stałe do Warszawy. Tu rozwija niezmiernie żywą i owocną działalność, jako inicjator i założyciel **Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich,** którego prezesem był aż do 1945 r. Jednocześnie bierze czynny udział w organizowaniu **Związku Autorów, Kompozytorów i Wydawców** (ZAIKS), najpierw jako członek Zarządu Głównego, a później, od 1935 r. do chwili obecnej — jako prezes Rady Naczelnej.

W 1927 r. zostaje powołany na stanowisko **dyrektora Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego,** oraz należącej do niego **Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina.** W tym charakterze organizuje dwa kolejne **międzynarodowe konkursy pianistyczne im. Chopina,** które zyskały światową sławę. Prace te przyniosły Adamowi Wieniawskiemu Złoty Krzyż Zasługi i krzyż oficerski Polonia Restituta.

A. Wieniawski należał też do członków - założycieli **Instytutu Fr. Chopina,** a po ostatniej wojnie piastuje mandat prezesa Zarządu tej zasłużonej instytucji.

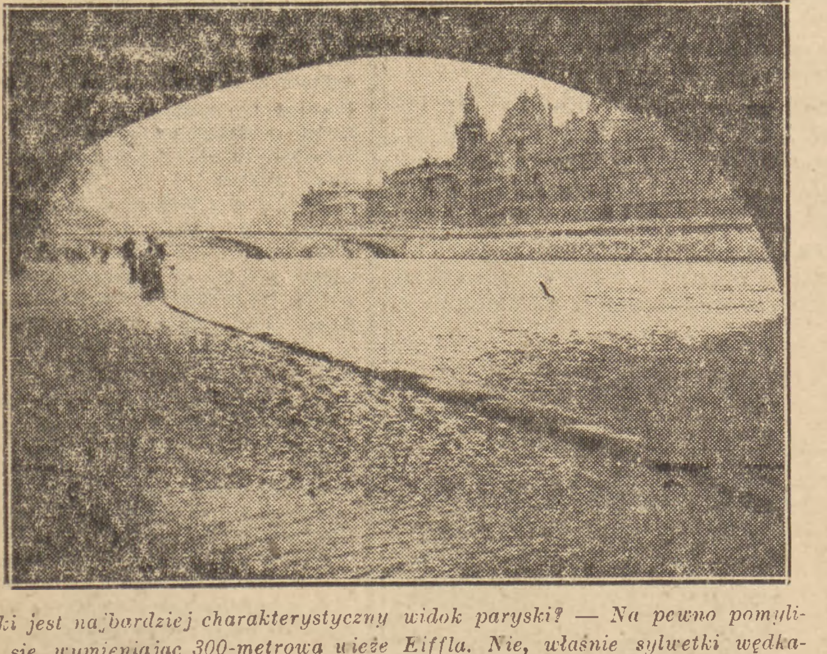
Pomimo nawału zajęć społecznych, nie przestaje komponować. Pisze opery, suity, symfoniczne, utwory fortepianowe, pieśni. Znaczna część tego bogatego i cennego dorobku artystycznego spłonęła podczas powstania warszawskiego, przede wszystkim w Bibliotece Opery Warszawskiej, która mieściła wszystkie operowe i baletowe rękopisy Wieniawskiego. Z trudem udało się po wojnie zebrać niektóre utwory, wydane w Paryżu i u Gebethnera i Wolffa. Ostatnio firma Arct wydała jego **„Drobne utwory fotepianowe", „Mały tryptyk",** a Gebethner — **„Pieśni Polskie".** Zinstrumentowaną na nowo operę **„Megae",** graną swego czasu w Warszawie, Lwowie, Petersburgu, Moskwie i Brukseli, wystawi wkrótce opera w Poznaniu.

Okupację niemiecką A. Wieniawski spędził w Warszawie, biorąc **czynny udział,** wraz z kilkoma kolegami, **w pracach konspiracyjnych,** organizując samopomoc dla muzyków.

Na koncercie jubileuszowym w Romie, który odbędzie się w dniu 16 maja br., odegrany zostanie m. in. świeżo napisany przez A. Wieniawskiego **Koncert fortepianowy (Concertino)** przez świetną pianistkę, **Olgę Iliwicką.** Orkiestrą dyrygować będzie **prof. W. Bierdiajew.** Szereg pieśni Jubilata odśpiewa **Aniela Szlemińska - Zarembina.**

Jerzy Kireński

AMATORÓW WĘDKARSTWA NIC NIE ZDOŁA ODSTRASZYĆ



Jaki jest najbardziej charakterystyczny widok paryski? — Na pewno pomylicie się, wymieniając 300-metrową wieżę Eiffla. Nie, właśnie sylwetki wędkarzy, nachylających się prawie nieporuszenie wzdłuż brzegów Sekwany. Tych rekordzistów cierpliwości nie zdołał odstraszyć nawet fakt wylania rzeki. Oto w perspektywie łuku Pont Neuf widzimy, że widok paryski nie został pozbawiony swojej charakterystycznej cechy: wędkarze bohatersko trwają na stanowiskach

Naelektryzowane meble i sztuczny zamsz

Nowe metody we współczesnej stolarce

Ogromne usługi w przemyśle meblowym oddawać będzie nowy przyrząd, służący do automatycznego rozpylania włóknistej substancji, tworzącej powierzchnię, przypominającą w wyglądzie i dotyku zamsz.

Zamiast pracowicie oklejać suknem lub filcem stoliki biurka, szuflady itp., można będzie robić to taniej, szybciej i wygodniej, pokrywając przeznaczoną do tego powierzchnię materiałem, zapocą rozpylania sztucznego zamszu.

Aparat, służący do tego celu, jest czymś w rodzaju pistoletu, używanego do malowania natryskowego, z tą różnicą, że zamiast farby, nakłada on warstwę materiału. Jedno naładowanie przyrządu wystarcza do pokrycia 20 m kw. powierzchni. Przypominająca zamsz substancja włóknista wyrabiana jest w trzech gatunkach i 16 kolorach odpornych na działanie światła słonecznego.

Inną ciekawą nowością w dziedzinie meblarstwa są czynione ostatnio próby nad wykorzystaniem materiałów plastycznych do budowy mebli. Meble z plastyków mają być przy tym lekko ładowane ujemną elektrycznością — co, zdaniem producentów ma zapobiegać osiadaniu na nich kurzu.

NA TARGACH POZNAŃSKICH



W hali przemysłu ciężkiego urządziły swe stoiska zarówno fabryki państwowe jak i firmy prywatne

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Gdy drużyna jest źle zestawiona...

Słowacja—Polska Północna 4:3 (2:1)

Łódź, (obsl. wł.).

Stadion ŁKS w Łodzi — 20.000 widzów. Bramki strzelili: dla Słowacji: Bielak (1), Malatyński (2) i Arpas (1). dla Polski: Baran (2), Bobula (1), Sędzia mjr. Szneider.

Polska Półn.: Borucz, Gwoździński (Włodarczyk), Gierwatowski, Waśko (Jabłoński I), Parpan, Brzozowski (JabłońskiII), Hogendorf, Baran, Nowak, Koczewski, Bobula.

Słowacja: Antos, Sterbak, Zibrinyi, Nepko, Marko, Bened'kovic, Arpas, Malatynsky, Bielek, Klimek, Danko.

Wczorajszy mecz, jaki rozegrany został w Łodzi, między reprezentacją Słowacji i kombinowaną drużyną Polski Północnej, zakończony naszą porażką w stosunku 3:4 (1:2) — był do wygrania.

Przyczyną naszej porażki było wadliwe zestawienie składu, opartego w szkielecie na graczach Warszawy i Łodzi. Do ostatniej chwili skład był nieustalony. Fatalnym błędem było wystawienie na pozycji prawego obrońcy Gwoździńskiego (ZZK Łódź), który był najsłabszym graczem na boisku i przyczynił się do utraty dwóch bramek. Najlepszym z graczy polskich był Parpan w pomocy, który nie tylko był „trzecim obrońcą", ale również intensywnie wspierał akcje ataku. Waśko i Brzozowski byli dużo słabsi od braci Jabłońskich. Borucz i Gierwatowski nie popełnili żadnych widocznych błędów. Borucz bronił pewnie i przytomnie i straconych bramek obronić nie mógł.

W ataku wyróżniali się Baran i Nowak. Lewy łącznik Koczewski był bardzo słaby. Skrzydłowi Hogendor i Bobula byli graczami ofiarnymi, słowaccy jednak pomocnicy kryli ich niezwykle starannie.

W drużynie gości, która na ogół była zespołem wyrównanym bez słabych punktów, do przerwy świetny był Danko na lewym skrzydle, który raz za razem „przejeżdżał" Gwoździńskiego. Wyróżnił się również łącznik (prawy) Malatynsky, pięknie strzelający i wykazujący dużo szybkiej orientacji. Najmocniejszym punktem Słowacji była pomoc, niezwykle zgrana z atakiem i paraliżująca większość akcji napadu polskiego. Bramkarz Antos był bez zarzutu.

Bramki kolejno strzelili: w 2 minucie Bielak z podania Danko, w 10 minucie Malatynsky, również z podania Danko, w 13 minucie Baran dla Polski, w pierwszej minucie po przerwie Bobula, w 5 minucie Malatynsky, w 12 minucie Baran i 2 minuty przed końcem meczu Arpas dla Słowacji. Zawody prowadził dobrze mjr. Szneider.

Międzynarodowe zawody pływackie

w Polskiej YMCA

12 maja br. odbędą się na pływalni Polskiej YMCA międzyszkolne zawody pływackie o puchary przechodnie Polskiej YMCA dla zespołów szkolnych: żeńskich i męskich.

W zawodach tych nie czas, nie nieliczna grupa „asów" zdecyduje o zwycięstwie, ale i prawidłowy styl i jak największy procentowy stosunek pływających do ogólnej ilości uczniów w danej szkole.

W konkurencjach pływackich przewidziane są biegi następującym stylem: klasycznym, dowolnym i grzbietowym. Dla dziewcząt obowiązują dystanse 25 i 50 m, dla chłopców — 50 i 75 m. Dystanse 25 m dla dziewcząt i 50 m dla chłopców obowiązują młodzież do lat 15, a pozostałe dystanse młodzież powyżej lat 15.

Ponadto pływający w 2 konkurencjach otrzymają 20 proc. punktów więcej, pływający w 5 konkurencjach 40 proc. punktów więcej, a pływający na dłuższych, niż wiek przewiduje dystansach — otrzymują ponadto 50 proc. punktów. Pływający na krótszych odległościach w stosunku do przewidzianej granicy wieku, otrzymują 50 proc. punktów mniej.

150 zawodników na starcie

Narodowy bieg na przełaj w Warszawie

Niedzielny Narodowy Bieg na przełaj rozpocznie się punktualnie o godz. 10 w Al. Stalina, koło Parku Ujazdowskiego.

Trasa biegu będzie następująca: Al. Stalina — Piusa XI — Górnośląska — Myśliwiecka — Park im. Sobieskiego — Łazienki — Al. Stalina.

Zapisanych do biegu jest około 150 zawodników, najlepszych biegaczy Polski. Nagrody dla zwycięzców są wspaniałe tak, że kto je otrzyma—na pewno będzie dożywotnim miłośnikiem lekkiej atletyki."

Porażka Riggs'a

W Buffalo odbył się turniej tenisowy dla zawodowców. W półfinale Riggs pokonał van Herna 6:2, 6:4, a Kovacs wygrał z Sabinem 6:1, 6:3.

W finałowym spotkaniu Kovacs, który wybija się ostatnio na czoło zawodowców, pokonał Riggsa 6:4, 2:6, 6:4, 8:6. Była to już druga porażka Riggsa z Kovacsem.

Rekord siły

Stanley Satńczyk, Amerykanin polskiego pochodzenia, ustanowił w Easto (stan Pensylwania) nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów, wypychając 159 kg przy wadze własnej 70 kg.

Odpowiedzi Redakcji

CZYTELNICZKA Z LEGIONOWA. Macie słuszność. Strzelanie do ptaków owadożernych jest w gruncie rzeczy szkodnictwem. A to, że strzelają do ptaków oficerowie WP, nie jest okolicznością łagodzącą. Słusznie bowiem piszecie, że młodzież naśladuje chętnie starszych, a specjalnie wojskowych.

J. KARNASZEWSKI. Dziękujemy za słowa uznania dla naszego pisma. Wydaje nam się, że starania o pracę w Warszawie nie mają celu. Jeżeli dyrektor MZK Wam nie odpowiedział, to dlatego, że prawdop. nie może Wam zajęcia żadnego zaofiarować. Do Warszawy nie radzilibyśmy się Wam także przenosić ze względu na poważne trudności mieszkaniowe, które nie tak prędko będą rozwiązane. Rozumiemy Waszą niechęć do zawodu fryzjerskiego i chęć pracy w dużym zakładzie przemysłowym. Radzilibyśmy Wam starać się o pracę na Ziemiach Zachodnich.

OB. JÓZEF GAJEWSKI, TCZEW. My także nie wiemy, jakie są Wasze możliwości, w jakim kierunku chcielibyście pracować. Napiszcie konkretnie, a wtedy może Wam coś poradzimy.

OB. WŁADYSŁAW DUTKIEWICZ, LĘBORK. Korespondencyjne Kursy techniczno-budowlane [illegible] w Krakowie czynne są już od [illegible] bież. roku, ulica Garbarska 1 (przy zarządzie woj. TUR). Tam też została skierowana Wasz deklaracja.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-32109